

Nr. 348

XXIX r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Miesz. z dod. list. 4.20 gr.
Bia rob. 2.70 gr.
Odmos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Miesz. z dod. list. 5.50 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 19 grudnia 1925 r.

Dr. Kummant

przeprowadził się

ul. Skwerewa 4.

TELEGRAMY.

**UMIZGI SOWIETÓW DO JAPONJI
W SPRAWIE CHINSKIEJ.**

Moskwa 18 grudnia (aw)

„Izwestja“ zaprzecza pogłoskom o akcjach Rosji na Dalekim Wschodzie i ostrzega Japonię, aby nie dała Anglii i Ameryce włączyć się w sprawy wewnętrzne Chin, oraz aby nie udzielała poparcia Tsan-Tsu-Linowi, lecz popierała raczej chiński ruch narodowy.

„Izwestja“ nawołuje w swym artykule, aby Japonia zbliżyła się więcej do Chin, nie tylko z punktu widzenia własnego interesu. Gdyby to nastąpiło, Japonia zbliżyłaby się tym samym i do Rosji sowieckiej.

Z tonu artykułu, widać, jak bardzo Rosji sowieckiej zależy na zjednaniu sobie Japonii i połączeniu jej wpływów w Chinach ze swoimi.

**PIERWSZE USTĘPSTWO DLA
NIEMIEC.**

Paryż 18 grudnia (aw)

Dziś rozpoczęły się obrady między delegacją niemiecką a konferencją ambasadorów w sprawie zniesienia ograniczeń w lotnictwie niemieckim.

Stanowisko prasy paryskiej jest wysoce dla Niemiec nieprzychylnie. Nawołuje ona do nieustępliwości w stosunku do Niemiec.

„L'Oeuvre“ ostro napada na Niemcy z powodu posiadania zbyt wielkiej ilości wyszkolonych lotników i zwraca uwagę rządu na ten fakt.

„Matin“ stoi na stanowisku „L'Oeuvre“ a nadto wyjaśnia, że Niemcy chcą zniesienia ograniczeń nie dla lotnictwa cywilnego, pragną one przede wszystkim rozbudowy lotnictwa wojskowego, a także policyjnego.

**ORKAN I TRZESIENIE ZIEMI
W MEKSYKU.**

London 18 grudnia (aw)

Miasto Meksyk nawiedzono zostało przez potężny orkan, który wiele domów obalił i pozrywał dachy. Kilkanaście osób zostało wskutek silnej wichury i padających domów zabitych, przeszło pięćdziesiąt rannych. Z prowincji Chiapas i San Cristobal nadeszły wiadomości, że dało się tam odczuć silne trzęsienie ziemi.

**PRZYJEMNIE BYĆ LLOYDEM
GEORGE.**

London 18 grudnia (pat)

Lloyd George wyjechał dzisiaj z Londynu. Premier udał się do Włoch i na Sycylię, gdzie spędzi wakacje świąteczne.

Traktat arbitrażowy między Szwecją a Czechosłowacją. Gdzie Rzym - gdzie Krym?

Pan Benesz lubi, aby o nim mówiono.

Genewa 18 grudnia (pat)
W czasie sesji Rady Ligi Narodów toczyły się między szwedzkim ministrem spraw zagranicznych Udenem i dr. Beneszem rokowania w sprawie zawarcia traktatu arbitrażowego. Rokowania zakończono stały dnia 15 bm. Obie strony przyjęły tekst

traktatów, opartych w całości na zasadach ustalonych w układach lokarneskich. Podpisanie traktatu nastąpi w Pradze jeszcze w miesiącu bieżącym. Dokumenty ratyfikacyjne traktatu wymienione zostaną w Sztokholmie prawdopodobnie w końcu stycznia r. p.

Cziczeryn mówi...

Zatarg angielsko-turecki może być zarzewiem nowej zawieruchy wojennej.

London 18 grudnia (aw)

Prasa angielska wyraża nadzieję, że w najbliższym już czasie rozpoczyna się rokowania między rządem Anglii a Irakiem w sprawie Mossulu, celem wprowadzenia ewentualnych klauzul gospodarczych i rozpatrzenia ponownie szeregu kwestyj natury ekonomicznej, jakie się wyłaniają ze względu na przyznanie przez Ligę Narodów Mossulu Irakowi.

London 18 grudnia (aw)

W wywiadzie z paryskim korespondentem „Daily Mail“ Cziczeryn oświadczył, że zatarg o Mossul jest obecnie do pewnego stopnia ciemną plamą na choryzoncie politycznym Rosji.

Cziczeryn jest zdania, że Turcja może wystąpić zbrojnie, tembardziej, że jego zdaniem została ona decyzją Ligi Narodów pokrzywdzona.

Cziczeryn powołał się w rozmowie z korespondentem na to, że Rosja w przwiązaniu z Turcją, zaprzeczył jednak kategorycznie, aby między temi państwami zawarte było jakies tajne układy.

Zdaniem Cziczeryna, nie tylko Anglia, lecz i wszystkie państwa europejskie winny dążyć do załagodzenia konfliktu angielsko-tureckiego, gdyż zbrojne wystąpienie Turcji może być zarzewiem do nowej wielkiej wojny.

Bojaźń Cziczeryna przed Anglią.

Paryż 18 grudnia (pat)

W wywiadzie z przedstawicielem „Paris Midy“ Cziczeryn oświadczył, że układ lokarneski kieruje się przeciw sowiетom. Cziczeryn jest zwolennikiem układu kontynentalnego,

ostrzega jednak przed hegemonią Anglii nad kontynentem.

Dalej Cziczeryn wyraził przekonanie, że zbliżenie polsko-rosyjskie powinno się bardziej uwzględnić, zaś sprawa mniejszości winna być poruszona dopiero później.

Rosja, mówił Cziczeryn, — pragnie być w dobrych stosunkach ze wszystkimi państwami bałtyckimi, lecz pragnie uniknąć stworzenia jakiegokol. federacji bałtyckiej.

Niemcy bez rządu.

Próby stworzenia wielkiej koalicji zawiodły.

Berlin 18 grudnia (pat)

Ze względu na odroczenie obrad Reichstagu do 12 stycznia 1926 r. prezydent Rzeszy zwrócił się do kanclerza i członków dyktandonowanego gabinetu, prosząc ich o tymczasowe dalsze pełnienie dotychczasowych funkcji. W sprawie utworzenia nowego rządu prezydent Rzeszy podejmie dalsze kroki jeszcze przed ponownym zebraniem się parlamentu.

3 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami (klozet, łazienka) w śródmieściu do wynajęcia od zaraz wprost od gospodarza. Wiad. Al. Kościuszki 41, Białczak, od 9—12 rano.

Z SEJMU.

Nasi ojcowie miasta będą musieli jeździć - tramwajami.

Sejm uchwalił prowizorium wraz z redukcją samochodów

w urzędach państwowych i samorządowych.

Przed porządkiem dzisiejszego posiedzenia Sejmu zabrał głos poseł Bonn (niez. partja chl.) celem umotywowania konieczności uzupełnienia porządku dziennego wnioskiem w sprawie zajęć z bezrobotnymi w Zawierciu. Ponieważ mówca przeszedł do omówienia meritum wniosku, marszałek upomniał go, że wolno mu tylko uzasadniać wniosek formalnie. Gdy w dalszym ciągu poseł Bonn nie zastosował się do tego wezwania marszałek najpierw odebrał mu głos, a gdy mimo to poseł Bonn przemawiał dalej, marszałek wykluczył go na jedno posiedzenie. To spowodowało wrzawę na ławach niezależnej partji chłopskiej.

Poseł Chrućki (ukrajiniec) poparł wniosek posła Bonna o uzupełnienie porządku dziennego, a ponadto ze swej strony wniósł o uzupełnienie porządku dziennego nowym wnioskiem w sprawie zabicia na pograniczu polsko-rosyjskim sekretarza towaryszstwa „Proświty”. Marszałek zastrzegł się przeciwko stosowaniu praktyki omawiania pod pretekstem zmiany porządku dziennego innych spraw. Propozycje posła Bonna iak również i posła Chrućkiego mogą być przyjęte, o ile nikt nie zaprotestuje. Ponieważ odezwały się protesty, wobec tego porządek dzienny pozostał bez zmiany. W sprawie porządku dziennego poseł Bryl (Zw. chl.) wniósł o zdjęcie z porządku dziennego ustawy o przedłużeniu prawa gmin Lwowa i Krakowa do pobierania samodzielnego podatku spożywczego, motywując to tem, że sprawę tę marszałek odeślał w czwartek wieczorem o godz. 8-mej do komisji, komisja zaś załatwiła ją już o godzinie wcześniejszej, nie zawiadamiając nikogo. W głosowaniu wniosek posła Bryla upadł. Marszałek zakwestjonowany punkt odłożył na koniec posiedzenia, aby do tego czasu umożliwić porozumienie.

Przystąpiono do trzeciego czytania prowizorium budżetowego.

Pierwszy przemawiał poseł Hołowacz (niez. partja chl.). Po nim zabrał głos poseł Ballin, który atakował marszałka za zbyt szerokie jego zdaniem stosowanie kary wykluczenia posła powodującego odebranie pół miesięcznych poborów. Poseł Ballin stawia rezolucje.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

WALUTY I DEWIZY:

Belgja 43,15.
Londyn 46,10.
Nowy Jork 9,50.
Paryż 35,10.
Praga 28,16 i trzy czwarte.
Szwajcjarja 183,50.
Włochy 38,35. —
Wiedeń 134.

AKCJE:

Bank handl. 2,00; zachodni 1,00; zw. sp. zarob. 4,25; Cerata 0,33; Elektryczność 1,30 1,25; Chodorów 5,00; Częstocice 0,33; Warsz. cukier 1,65; Łazy 0,09; Węgiel 1,31—1,28; Lilpop 9,47; Modrzejów 2,25—2,20; Norblin 0,74; Ostrowiec 3,70; Parowozy 0,20; Rudzki 0,75; Starachowice 1; Ursus 5,50; Zyrardów 7; Borkowski 0,70; Syndykat 1,25; Habermusch 5,00; Spirytus 1,75.

O ELEKTROWNIĘ ŁÓDZKA.

Wczoraj pod przewodnictwem sędziego Korotkiewicza odbyła się rozprawa karna przeciw b. red. „Głosu Polskiego” oskarżonemu z art. 154 cz. 2 o zniesławienie magistratu. Oskarżał prokurator Feith. Sprawa ta ma szersze znaczenie społeczne, chodzi tu bowiem o fatalną umowę, jaką zawarło miasto, z farbowanymi „szwajcarami” z Elektrowni.

Po prawie dwunastogodzinnym męczącym przewadzie sądowym, po świetnej obronie mecenasa Wityka, Sąd uniewinnił oskarżonego.

Szczegóły tej niezmiernie ciekawej sprawy poznamy jutro.

aby Sejm wezwał marszałka, aby ten zrzekł się 2—3 swoich potrójnych diet i samochodu reprezentacyjnego. Marszałek oświadczył, że sprawa ta może być załatwiona w drodze wniosku do prowizorium budżetowego, albo wniosku do regulaminu. O ile Ballin niema zaufania do marszałka to winien postawić wniosek o wyrażenie nieufności marszałkowi.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE PRZYJĘTE.

Przystąpiono do głosowania.
Ustawę o prowizorium budżetowym przyjęto

w trzecim czytaniu wraz z rezolucjami po-

Konferencja prasowa w ministerjum Skarbu.

Najbliższe zamierzenia Rządu.

Warszawa 18 grudnia (pat)

Dnia 18 bm. w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której p. minister skarbu Zdziechowski informował przedstawicieli prasy o sytuacji finansowo-gospodarczej i zamierzeniach rządowych, skierowanych ku jej opanowaniu.

BUDŻET.

Najdonioślejszym wypadkiem chwili bieżącej — mówił p. minister — jest uchwalenie przez sejm prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. Prowizorium to zmniejsza wydatki państwa o blisko 500 milionów złotych w stosunku rocznym. Znaczenie tej uchwały i ustaw, wniesionych przez rząd do sejmu, polega na tem, że już od stycznia wydatki państwa zmniejszone będą o sumę ok. 40 milionów złotych miesięcznie.

Pierwszy kwartał 1925 r. będzie okresem przejściowym między budżetem dotychczasowym a budżetem oszczędnym. Zmiana zaś z miesiąca na miesiąc z grudnia na styczeń, nie mogła być przeprowadzona w sposób więcej radykalny. Dalsze zmniejszenie budżetu wydatków państwa w następujących trzech kwartałach 1926 r. będzie oparte na pracach, które są w pełnym toku i które polegają na reorganizacji pracy urzędników państwowych i samorządowych.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

W zakresie walki ze zwyżką cen musimy podkreślić, że cała polityka kredytowa, podatkowa, celna i taryfowa rządu zwrócona będzie w kierunku przeciwdziałania zwyżce cen.

BANK POLSKI.

Muszę panom zakomunikować, że dzisiaj Rada Banku Polskiego powzięła uchwałę w kierunku przyjęcia zasady powiększenia kapitału zakładowego banku oraz dopuszczenia kapitału zagranicznego celem powiększenia tego kapitału.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

Uważając, że sprawa dopływu kapitału zagranicznego do Polski jest jedyną drogą, która pozwolić nam może przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb życia gospodarczego i obniżyć stopę procentową.

śła Sochy o bezwzględnej redukcji samochodów

i powozów w urzędach państwowych i samorządowych. Oraz przyjęto wniosek posła Strońskiego wzywającą rząd do bezwzględnego przystąpienia do reorganizacji administracji państwowej, celem urzeczywistnienia wymaganej przez budżet redukcji urzędów, urzędników i pracowników państwowych, oraz do poczynienia naidalej idących oszczędności w inspektoratach szkolnych. Wreszcie przyjęto rezolucje posła Bi-gońskiego, wzywającą rząd do możliwie szybkiego wniesienia projektu ustawy, nowo-
Przyjącej podatek dochodowy.

ową kredytu, uważałem za konieczne przedsięwziąć kroki, któreby mogły ułatwić nam zdobycie poważnych pożyczek zagranicznych.

WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Pozatem muszę panom zakomunikować o tych krokach, które zostały poczynione w tym kierunku na gruncie Stanów Zjednoczonych w związku z ewentualnym wydzierżawieniem monopolu tytoniowego.

Przed kilku dniami przez p. Młynarskiego, działającego w imieniu ministra skarbu, podpisana została z firmą „Bankers Trust” w N. Jorku umowa w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Firma ta przystąpi w najbliższym czasie do rokowań w tej sprawie. Zawarcie umowy tej ze względu na wyjątkową powagę firmy będzie niezawodnym czynnikiem wzmocnienia naszego kredytu na gruncie Stanów Zjednoczonych.

BILANS HANDLOWY.

Muszę stwierdzić, że w zakresie bilansu handlowego jesteśmy na fali przypiływu. Lipiec dał nam minus 86 milionów złotych, sierpień już tylko 12 milionów, wrzesień wynosi plus 36 milionów, październik plus 51 milionów, zaś listopad zamyka się saldem czynnym 70 milionów.

Nasz

bilans płatniczy

jest jeszcze obarczony zaległościami, wynikającymi z bierności naszego bilansu handlowego w pierwszym półroczu rb. Ale napewno jesteśmy już bliżej spłacenia tych należności i wstąpienia na drogę całkowitego wykorzystania plusów naszego czynnego bilansu handlowego.

Oto są najbliższe zamierzenia rządu i planu w zakresie spraw finansowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jedną z głównych przyczyn trudności, które mieliśmy i mamy w sprawie opanowania spadku złotego, są nastroje społeczeństwa.

Myślę, zakończył pan minister, że te zamierzenia, o których mówiłem, i te prace, których wyrazem jest doprowadzenie budżetu do równowagi, łącznie z czynnym bilansem handlowym, muszą stać się podstawą do opanowania przedewszystkiem tych nastrojów społeczeństwa.

Urzędnikom państwowym na gwiazdkę.

REDUKCJA PENSIJ NA STYCZEN.

W sprawie pensji urzędników i funkcjonariuszów państwowych za styczeń zapadła już decyzja.

Jako zasadę stała, przyjęto wysokość pensji grudniowej. Można nie będzie nadal stosowana. Natomiast nastąpi redukcja pensji od 6 do 4 i pół proc., przyczem 6 procent redukcji ulegną pobory od 1-ej do 8-ej kategorii, 5 procent od 9 do 13 ej, a 4 i pół proc. 13 i 14-ej.

Pobory 15-ej i 16-ej kategorii nie ulegną redukcji.

REWIZJA UPOSAŻEN W INSTYTUCJACH PAŃSTWOWYCH.

Rada Ministrów poleciła premierowi Skrzyńskiemu, aby w porozumieniu z ministrem skarbu i zainteresowanymi ministrami, poddać rewizji system uposażeń i specjalnych dodatków w następujących instytucjach państwowych:

Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, Banku Gospodarstwa Krajowego, P.K.O., Państwowym Banku Rolnym, oraz Państwowych Monopolach tytoniowym i spirytusowym.

Dla spokoju w Państwie.

Na marginesie uniewinnienia Steigera.

Steiger został uwolniony od odpowiedzialności sądowej ponieważ—jak zapewne sędzi 8 przysięgłych z trybunału orzekających o jego winie—nie było dostatecznych dowodów, któreby pozwoliły na skazanie człowieka, któremu grozi bardzo ciężka kara. Zasada sądownictwa jest maksyma, że lepiej uwolnić dziesięciu winnych niż skazać jednego niewinnego.

Ponieważ część sędziów pod wpływem różnych długich i mozolnych starań współwyznawców skazanego

w kierunku zakłócenia sprawy mogło nabrać wątpliwości czy Steiger jest ponad wszelką wątpliwość winien, tem więcej, że ludzi chwiejnych i wpływowych u nas nie brakuje, więc też nie dziwnego, że ośmiu wotantów głosowało za uniewinnieniem Steigera. Ze jednak do tej chwili nie została dowiedziona niewinność Steigera świadczy najlepiej fakt, że czterech przysięgłych niewątpliwie również ludzi, którzy zdawali

sobie sprawę z potwornością faktu skazania na karę człowieka zupełnie niewinnego.

orzekło, że Steiger jest sprawcą zamachu.

Należy przypomnieć, że przy pierwszej rozprawie sądowej Steigera większość przysięgłych głosowało za winą Steigera

i tylko dlatego sprawa była rozpatrywana poraz wtóry, że austriacka ustawa obowiązująca w Małopolsce, wymaga do zasadzenia, żeby ława przysięgłych uznała winę oskarżonego

przynajmniej dwiema trzeciami głosów.

Pisaliśmy już, że przysięgli nie są prawnikami lecz kierują się uczuciem nie też dziwnego, że przy tego rodzaju ustawie karnej cały szereg przestępców,

niejednokrotnie nawet pospolitych rzeźmieszków

bywa przez ławę przysięgłych uwalnianych od odpowiedzialności. Często się zdarza, że przestępcy udowodniono przestępstwo, a nawet on sam się przyznał do przestępstwa

jednakże na dwunastu przysięgłych pięciu odczuje dla przestępcy

litość, zostaje on

uwolniony od odpowiedzialności.

Szkodliwość sądów przysięgłych dzięki całemu szeregowi precedensów w sądach przysięgłych Małopolski jest już dostatecznie udowodniona. Sprawiedliwości nie staje się zadość, bo sprawiedliwość zastępuje litość.

Przed naradą przysięgłych nad orzeczeniem o winie Steigera przewodniczący obrad wygłosił do przysięgłych przemówienie, w którym streścił im przebieg całego toku rozpraw i zreasumował wyniki badań.

Przewodniczący stwierdził, że prawdziwymi świadkami t. j. naocznyimi były tylko Pasternakówna, Łódłowa i Orlicka. Nie można brać pod uwagę—mówił przewodniczący tego rodzaju świadków czy ewentualnie sprawców—którzy zeznają poza granicami Państwa

i wskutek tego nie są odpowiedzialni za swe słowa.

Przewodniczący stwierdził, że wszystkie listy anonimowe pisane do sądu i wskazujące jako na sprawcę zamachu na wojskowa organizację ukraińską były pisane iędną ręką, dlatego też przewodniczący uznał te listy za prowokację.

Co do zachowania się Steigera w dniu zamachu i w czasie przewodu sądowego przewodniczący powiedział:

Oskarżony twierdzi cały czas, że jest niewinny. Należy uwzględnić jego zachowanie się w dniu zamachu. Twierdzi on, że nie miał powodu do wykonania zbrodni, ale podczas przesłuchiwania u p. Łukomskiego, oświadczył, że żydzi są współgospodarzami kraju. Są ludzie, którzy swe idee noszą głęboko w sercu i nie wykazują ich nikomu.

Pomimo tych wszystkich danych na które wskazał przewodniczący przewodu sądowego ośmiu przysięgłych nie zdecydowało się na wyrok skazujący Steigera.

Może było to rezultatem pewnych wątpliwości o jego winie, a może tylko chęć ułatwienia sytuacji rządowi, chęć pewnego odprężenia w kraju wobec bardzo groźnej postawy żydów.

Za zwolnieniem Steigera głosowali: Dz. Świątowski, Jan Królikiewicz kupiec, Franciszek Weiss, stolarz; Stanisław Żytnicki notariusz; Jan Zarzycki, urzędnik bankowy; Stanisław Borowski, właściciel kina; „Apollo”; Oktawian Zubek, dyrektor towarzystwa kredytowego; Michał Witkowski, krawiec.

Przeciwko uniewinnieniu głosowali: Kazimierz Janeczek, inżynier; Leon Matwiewski, tapicer, Józef Pruczkowski, blacharz; Henryk Janowski, urzędnik magistratu.

Skazanie Steigera niewątpliwie wywołałoby straszny lament wśród żydów tak polskich jak i wszechświatowych.

Jak podają dzienniki w ostatnich dniach cały szereg delegacji żydowskich konferowało z panem ministrem sprawiedliwości. Niewątpliwie nie pozostało to bez skutku.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że prokurator nie wniósł zażalenia nieważności wyroku. Zdaniem prasy lwowskiej stało się to dzięki odpowiednim instrukcjom z Warszawy.

Chodziło o uspokojenie wśród współwyznawców Steigera, którzy z powodu tej sprawy wyprawiali wielkie hałasy szkodzące Polsce zagranicą.

Przecież z punktu widzenia prawniczego zbrodnia jest skazanie niewinnego.

Uwolnienie jednego winnego nie jest zbrodnią, tem więcej jeśli takie uniewinnienie leży w interesie Państwa.

„Doświadczenie polskie”.

p) „Temps” zamieszcza artykuł wstępny pod tym tyt., którego punkt wyjścia i cel ujęty jest w następującym wstępie: „Nowy rząd polski, przed trzema tygodniami sformowany przez hr. Skrzyńskiego, zdaje się zabierać z wielką odwagą do ogromnego zadania finansowego, jakie nakazują mu okoliczności. To co się dzieje pod tym względem w Warszawie zasługuje na zastosowanie we wszystkich krajach, gdzie doniosły problemat odrodzenia gospodarczego i finansowego zajmuje tak wybitne miejsce w kłopotach chwili bieżącej. Doświadczenie zrobione przez Polskę zawiera niejedną lekcję, z której każdy powinien z całą szerokością skorzystać”.

Następnie przechodząc do expose przedstawionego w izbach prawodawczych przez nowego ministra skarbu p. Jerzego Zdziechowskiego, „Temps” podkreśla, że zaznaczył on bardzo mocno chęć swoją szczerego posuwania się na obranej drodze, przyczem wymienienia w streszczeniu główne projekty oszczędnościowe nowego ministra finansów. „Telegramy z Warszawy do dzienników angielskich doniosły 14 b.m. o zniesieniu 2 ministerstw: robót publicznych i reform rolnych oraz o uwolnieniu około 200.000 urzędników i funkcjonarjuszów państwowych z ogólnej ich

liczby 450.000”. (Istotnie „Daily Mail” donosił telegraficznie z Warszawy o tem przedstawiając projekty oszczędnościowe rządu poruszone w sejmie, jako już dokonane fakty, na które redaktor polityczny „Tempsa” uważał za możliwe powołać się już w swoim artykule.)

Wywody swoje o „doświadczenie polskie”, „Temps” zamyka w sposób następujący: „Doświadczenie, jakie przedsiębiorze w ten sposób gabinet Skrzyńskiego jest oczywiście najeżone trudnościami, ale, jeżeli będzie ono energicznie prowadzone do końca, postępisz doniosłe znaczenie nie tylko dla umocnienia się finansowego i gospodarczego Polski, ale także dla całości polityki podźwignienia, jaka niezbędna jest dla wszystkich krajów starej Europy, tak okrutnie dotkniętej przez wojnę i po wojnie. Wysilek Polski wychodzi ze zdrowej koncepcji konieczności chwili, gdyż od działywa on przeciwko łatwym improwizacjom, które zarówno w Polsce, jak i gdzie indziej okazują się niezdolne, przy dokonaniu doświadczenia faktów, ponieważ zapoznają one skutki nie do uniknięcia praw ekonomicznych, najbardziej pewnych. Wysilek ten Polski usiłuje postawić zagadnienie w jego właściwej formie: t. j. tej, że państwo daje przykład rozważ, porządku i oszczędności”.

Ukrainizacja kościoła prawosławnego w Polsce.

„Za Swobodę” donosi, że konsystorz prawosławny w Krzemieńcu, z polecenia metropolity Dyonizego rozpatrzył sprawę ukrainizacji nabożeństw cerkiewnych we Włodzimierzu Wołyńskim. Ukrainizacja nabożeństw tych została przeprowadzona przez księża Batawskiego i Tabińskiego pomimo protestów parafjan prawosławnych, którzy, w liczbie trzech tysięcy osób, zwrócili się do metropolity Dyonizego z prośbą o zaniechanie ukrainizacji.

Konsystorz Krzemieniecki również przedstawił metropolicie wyniki swego dochodzenia, przeprowadzonego przez księdza Tuczeskiego, który stwierdził, że olbrzymia większość prawosławnych we Włodzimierzu Wołyńskim sprzeciwia się wprowadzeniu języka ukraińskiego do nabożeństw prawo-

sławnych i woli pozostać przy języku cerkiewno-słowiańskim. Nie otrzymując w ciągu ośmiu miesięcy odpowiedzi na swoją prośbę, i wiedząc, iż konsystorz w Krzemieńcu również nie otrzymał od wyższej władzy kościoła prawosławnego w Polsce odpowiedzi w sprawie wymienionej, ogłosili parafjanie soboru prawosławnego we Włodzimierzu Wołyńskim list otwarty do metropolity Dyonizego. W liście tym, podpisanym w imieniu tysiąca parafjan przez pp. Pierepieczkę, Kutornickiego i Markowa, oświadczyli parafjanie soboru włodzimierskiego, że nie życzą sobie ukrainizacji nabożeństw kościelnych i ponownie zwracają się do metropolity z prośbą o rozpatrzenie sprawy i wydanie swego orzeczenia.

Regulacja górnego biegu Wisły.

Ujęcie w karby koryta królowej polskich rzek.

Górny bieg największej rzeki polskiej, Wisły, znajduje się w obrębie województwa śląskiego. Potężna ta rzeka u źródeł swoich jest rwącym górskim strumieniem, który, spływający w dolinę, posuwa się naprzód na dół powoli.

W całokształcie prac nad regulacją tej tak ważnej dla nas arterii komunikacyjnej, jaką jest Wisła, roboty, mające na celu ujęcie w karby jej górnego biegu, należą do najważniejszych. Nietylko ze względu na ujednolicenie ogólnego stanu wody Wisły i uzupełnieniu jej przez cały rok, za wyjątkiem zimy, lecz również ze względu na niebezpieczeństwo licznych powodzi. Teoroczną winowatą powodzi, spowodowaną niedostateczną regulacją koryta i słabym zabezpieczeniem brzegów, jest jeszcze w smutnej pamięci wszystkich. Obowiązkiem naszym jest chronienie się przed podobnymi kataklizmami pisze „Kur. Poz.”

Rządy zaborcze Niemiec i Austrii, różniły się w zapatrywaniach na wybór czynników, do których należały sprawy regulacji rzek. W Niemczech rząd regulował tylko spławne części rzek, a zabezpieczanie brzegów rzek, nie nadających się do komunikacji, pozostawiał lokalnym związkom regulacyjnym, wspieranym jedynie kredytem, rządziej subwencją. Do tych związków regulacyjnych należały magistraty miast, gminy i poszczególne interesanci prywatni. W Austrii rząd chciał cieszyć się stałym poparciem posłów galicyjskich, regulował wszystkie rzeki galicyjskie (podobnie i rzeki Śląska Cieszyńskiego) własnym kosztem. Oczywiście rząd austriacki nie myślał nigdy na serio o ukończeniu tych robót regulacyjnych, lecz uważał ciągle ich prowadzenie za dobry środek propagandy. Skutek jest taki, że dzisiaj rzeki małopolskie i Śląska Cieszyńskiego, zmuszają państwo nasze do wydatkowania olbrzymich sum, celem naprawienia partactwa austriackiego. Niejednokrotnie całą pracę trzeba było rozpocząć od początku.

W województwie śląskiem, składającym się ze skrawka niemieckiej regencji opolskiej i części b. austriackiego Śląska, regulację rzek prowadzi władza wojewódzka na całym obszarze, chociaż dawna ustawa niemiecka o tworzeniu związków regulacji rzek obowiązuje jeszcze w polskiej części Górnego Śląska.

Najważniejsza jest regulacja górnej Wisły. Prace te są dwójakie ze względu na charakter biegu rzeki. W okolicach miejscowości Wisła i Ustron rzeka jest górskim strumieniem o szybkim, rwącym spadku. Od ujścia rzeczki Białki, aż do miejscowości Strumień Wisła posiada minimalny spadek 13 centy metrów na kilometr. Prądu nie można wprost dostrzec, woda posuwa się niewidzialnie naprzód. Z powodu braku dostatecz. spadku woda szuka sobie najdogodniejszego koryta i tworzy liczne serpentyny, mające w razie większego stanu wody wygląd stawów. Okolice pola zabezpieczone są wałami, ale każda powódź zamula dno rzeki i sprawia, że dzisiaj różnica pomiędzy wysokością koryta, a polami, leżącymi poza nadbrzeżnymi wałami, dochodzi do półtora metra. W roku bieżącym były cztery powodzie. Za parę lat okaże się konieczność budowania parupietrowych wałów. Uniknięcie tego ma na celu rozpoczęty już program racjonalnej regulacji górnego biegu Wisły i stworzenie basenu, zatrzymującego nadmiar wody.

Regulacja Wisły, tam gdzie jest górskim potokiem, zatrudnia w bieżącym roku przeszło 1.200 robotników. Roboty zostaną przerwane z nadejściem większych mrozów i podjęte zostaną z początkiem wiosny roku przyszłego. Praca polega na daniu rzeki racjonalnego koryta i zabezpieczeniu brzegów. Stosowana dotychczas ochrona brzegów wartkich strumieni górskich zapomocą budowli faszynowych i kamiennofaszynowych okazała się w praktyce nieużyteczna. Silna powódź podmywała zawsze brzegi i zabierała ze sobą faszynę i kamienie. Na górnej Wiśle stosuje obecnie nowy system regulacji za pomocą siatek z grubego cynkowego drutu, obciążonych budową kamienną. U brzegów układa się rodzaje materaców z siatki drucianej i na tym pokładzie buduje „ostrogi” z kamienia, wznoszące się w rzekę w formie półwyspów. Zapo-

ry także są bardzo elastyczne. Nawet, jeżeli powódź podmyje brzegi, to materac z siatki uginą się, przywiera zawsze do dna rzeki, a kamienna „ostoga” hamuje pod wodą. Ten system regulacji górskich rzek, stosowany dotychczas tylko w województwie śląskiem, znalazł dobre zastosowanie przy regulowaniu koryt karpaccich jak Dunajec i Strwi. Regulacja opisanym powyżej systemem jest bardzo kosztowna, ale, jak wiadomo, co dobre, jest zazwyczaj i drogie. W pobliżu miejscowości Ustron przekłada się koryto Wisły i buduje opisane „ostrogi” na przestrzeni 5 km., zaś około miejscowości klimatycznej Wisła na przestrzeni jednego kilometra. Kilometr bieżący tych prac regulacyjnych kosztuje ok. 200.000 złotych.

Drużyna część programu regulacyjnego

Górnego biegu Wisły stanowią prace nad zabezpieczeniem brzegów na odcinku od ujścia Białki do miejscowości Strumień, tam, gdzie Wisła płynie nadzwyczaj powoli i tworzy liczne serpentyny. Jak już powyżej nadmieniono, sypanie coraz to wyższych wałów mijają się z celem, ponieważ poziom koryta stale się podnosi z powodu zamulenia i już przewyższa okoliczne pola o 1 i pół metra. Również w tym wypadku konieczne jest stworzenie dla rzeki koryta o odmiennym spadku i uchronienie okolicznych mieszkańców od ciągłego niebezpieczeństwa wylewów. Prace te rozpoczną się w roku przyszłym, wymagając będą jednak znacznych wkładów.

Regulacja górnego biegu Wisły stanowi fundament ujęcia w karby całego koryta naszej królowej rzek.

Sensacyjny proces.

KOMUNISTA, GWAŁCICIEL, OSZUST I BLUŻNIERCA — W JEDNEJ OSOBIE.

W Bydgoszczy toczył się obecnie sensacyjny proces przeciw Edwardowi Kruegerowi, oskarżonemu o to, że w czasie od r. 1922 do dnia 4 listopada 1925 r. przedsięwziął czynności, by przemocą zmieścić ustrój Państwa Polskiego, tą drogą bowiem dążył do tego, ażeby Wilkopolskę oddać Niemcom. W tym celu Krueger tworzył jacejki komunistyczne i zbrojne po 24 osób, by zapłomocą grabieży zdobyć środki dla urzeczywistnienia swych planów.

Pozatem Krueger nadużywał praktyki lekarskiej w niedozwolonym kierunku, a mianowicie obezwładniał kobiety przy pomocy hipnozy. Akt oskarż. zarzuca mu jeszcze bluźnierstwo, wróżenie połączone ze szkodą dla innych, namowy do zbrodni, zabójstwa i partactwa lekarskie.

Towarzysz Kruegera, Jan Dąbrowski był piątym sekretarzem jego organizacji, Antoni Gniot, Małgorzata Jackowska i Władysława Dąbrowska świadomie udzielił Kruegerowi pomocy.

Krueger urodzony w r. 1885 pod Lipskiem, ma wykształcenie zaledwie elementarne, lecz, jak twierdził, ze względu na miłość bliźniego, przeważnie za darmo. Do winy się nie przyznał, zapewniasz, że nic wspólnego nie ma z komunizmem.

Zeznania szeregu świadków w czasie tajnej rozprawy wykazały jednak niezbicie winę Kruegera i współoskarżonych. I tak, jak zeznał Franciszek Mrozik, z zawodu koszykarz, Krueger proponował mu utworzyć szajkę, którąby się trudniła rozbojem dla pozyskania funduszy, aby oderwać Wielkopolskę od Polski i oddać ją Niemcom. Również twierdził Krueger, że ma stosunki z Niemcami i Bolszewikami. Ktośby chciał tę szajkę wydać, dostanie kulę w łeb. Gdyby przyszło do rozruchów, miało się kacięzy powywieszać, z kościółów zrobić tajnie. Przyczem mówił, że Krueger jedynie jest Bogiem. „Ja jako król komunistów wprowadzę ustrój, jak w Rosji” — mówił. Kolejne miały być wszędzie poniszczone, jedyne linja na Piłę musiałaby być pozostawiona ze względu na pomoc Niemiec. Również miały być zerwane mosty. Twierdził Krueger o tem dosyć czę-

sto. Krueger zjednywał ludzi za pomocą wódki. Bluźnierstwa straszne wypowiadał przed świadkami.

Inni świadkowie zeznali, że Krueger objeżdżał kolonistów niemieckich, obiecując im szybki powrót Niemcom.

Rzeczoznawca dr. Bielawski z Dziekanki badał Kruegera przez 6 tygodni. Krueger przedstawia typ psychopaty. Typ zwyrodniały. Upośledzone umysłowe idzie w kierunku braku krytycyzmu. Ale jest to w b. nieznanym stopniu. Charakter Kruegera jest nieufny, brak kontaktu ze światem wyraża charakter ogromnej zarozumiałości. Tacy ludzie są zwykle niezadowoleni ze wszystkiego co ich otacza, np. polityki, ludzi itp. Tacy osobnicy wierzą w swe urojenia i często przechodzą do czynów. Krueger stara się wszystkie zarzuty odeprzeć. Tu nie zachodzi choroba umysłowa, a jest to jedynie charakter spaczony. Stosunek Kruegera do hipnozy jest taki, że Krueger sam uważa hipnozę za sztukę liwą. Hipnotyzm działa ogromnie na mózg i jedyne sugestja jest dziś stosowana w lecznictwie. A więc Krueger, choć jest do pewnego punktu psychopata, lecz zupełnie poczytalny. Wyrok w ciekawej tej sprawie zapadnie dziś.

Zeznania świadków potwierdziły winę Kruegera, którego skazano za zbrodnie: przygotowywanie zamachu stanu na 3 lata więzienia, za gwałt na 11 i pół roku, za bluźnierstwo 2 lata, za dwa wypadki oszustwa rok. Łącznie policzono Kruegerowi 6 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw. Zalicza się Kruegerowi 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Co do uprawianej faszynki lekarskiej. Sąd uznał się za niekompetentny do rozstrzygnięcia.

Dąbrowski za pomoc w przeprowadzeniu zamachu skazany zostaje na karę 2 miesięcy twierdzy, z policzeniem 1 miesiąca aresztu.

Dąbrowska i Gackowska winne są występku poplecznictwa i skazano je na karę grzywny po 150 zł z zamianą na 1 miesiąc więzienia.

Gniota uwolniono. Wszyscy oskarżeni, prócz Kruegera, wyrok przyjęli.

Matka - trucicielką.

SYSTEMATYCZNIE TRUŁA SWĄ CÓRKĘ, A BY POZBYĆ SIĘ NIWYGODNEGO ŚWIADKA.

Potworna zbrodnia była onegdaj przedmiotem obrad w warszawskim sądzie apelacyjnym. Sądzo no matkę, która spowodowała śmierć swej dorosłej córki przez systematyczne trucie jej w ciągu długich tygodni.

Dziewczyna chudła, chorowała, nikała w oczach, a matka ją „leczyła”, póki wreszcie nie wyprowadziła córki na tamten świat. Cóż za przyczyna tej niesłychanej zbrodni?

Oto Cecylja Świątczakowa, matka dorosłych córek, po śmierci męża pohubiła całą rodzinę, wprawdając pod swój dach kochanka, Piotra Gogolewskiego.

Najstarsza córka Świątczakowej, Helena, w obronie honoru domu wypowiedziała Gogolewskiemu walkę na śmierć i życie.

Straszny odtąd był los dzielnej dziewczyny. Niejednokrotnie Gogolewski bił ją do utraty przytomności. Matka patrzyła na to obojętnym okiem, przynaglała ją do szukania sobie mieszkania gdzieindziej.

Świątczakowa cierpiała, zalewając się łzami, a czasem nawet krwią, lecz trwała w upoś-

Wówczas matka-potwór uciekła się do zbrodni. Po śmierci dziewczyny na skutek anonimowego doniesienia zwłoki poddano sekcji medycznej, która wykazała, iż przyczyną zgonu było otrucie arsenikiem. Wszczęto dochodzenie i ustalono, iż zmarła przed śmiercią zwierzała się przyjaciółkom ze swych podejrzeń względem matki.

— Pewnie niedługo umrę, gdyż matka tylko wygląda mojej śmierci i pewnie mnie truje.

Sąd okręgowy na podstawie całokształtu procesu sądowego, doszedł do przeświadczenia o winie wyrodnej matki i skazał ją na 10 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżona nie przyznała się jednak do winy i zaapelowała do drugiej instancji. I tu wreszcie eksport dr. Grzywo-Dąbrowski orzekł, iż objawy kliniczne choroby nieboszeczki są charakterystyczne dla zatrucia arsenikiem, a sekcja zwłok pozwala wnosić, że w organizmie nagromadziła się ilość arseniku bezwarunkowo śmiertelna.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Zarskiego wyrok uprzedni zatwierdził.

Atak na magistrat w Zawierciu.

TŁUM BEZROBOTNYCH ROZPĘDZIŁA POLICJA GRANATAMI GAZOWEMI.

Od kilku dni trwają w Zawierciu demonstracje bezrobotnych.

Bezpośrednim powodem demonstracji jest niezadowolenie bezrobotnych z wydawanych przez magistrat Zawiercia zapomóg w naturze, a mianowicie w ziemniakach i mące.

Bezrobotni domagają się zapomóg pieniężnych. Z powodu powtarzających się manifestacji i groźniejszych z każdym dniem ich charakteru, sprowadzono do Zawiercia znaczne siły policyjne z Będzina i innych miast.

W pierwszych godzinach popołudniowych przy szło dzisiaj do żywiołowego wystąpienia 7-tysięcznego tłumu.

Po wiecu w Domu Ludowym uformował się wielki pochód bezrobotnych. Ulicą Kościuszki ruszyli demonstranci przed magistrat Zawiercia.

Gmach magistratu otoczono i obleżono. Grupa demonstrantów wtargnęła do wnętrza budynku, gdzie zdemolowano gabinet prezydenta miasta oraz urządzenie kilku innych pokoi biurowych.

Na odsiecz obleżonemu magistratowi ruszyła szkolna kompanja policyjna oraz oddział konny policji, sprowadzony onegdaj z Będzina.

Wezwwał d. rozejścia się tłum nie usłuchał. Na rozkaz komendanta policji powiatowej w Będzynie Steckiewicza, usiłowano rozpedzić tłum szarżą policji konnej i przez użycie broni białej. Tłum jednak nie ustępował.

Wówczas użyto po raz pierwszy w Polsce wprowadzonych niedawno do służby policyjnej granatów gazowych, wybuchających z hukiem, a wywołujących Izawienie.

Specjalne oddziały policjantów, ubranych w maski, rzucili w tłum kilkanaście granatów.

Manifestanci, sądząc, iż są to granaty bojowe, rzucili się na ziemię.

Cały plac przed magistratem pokryty został przez blisko 7.000 ludzi.

Gazy Izawiące i gryzące rozpoczęły swe działanie.

Przerażony tłum zaczął uchodzić w rozmaitych kierunkach miasta. Zaopatrzone w maski patroły policyjne napierały na opieszalszych.

Jeden policjant został ciężko ranny uderzeniem kamieniem. 35 manifestantów aresztowano.

Pod wieczór w Zawierciu zapanował spokój.

Manifestacja bezrobotnych.

ARESztOWANIE KOMUNISTÓW.

Onegdaj o godzinie 10 i pół rano przed biurem pośrednictwa pracy przy ulicy Ciepłej, w Warszawie zebrała się grupa bezrobotnych (200 do 300 osób), która wyruszyła w stronę Sejmu. Część tej grupy zatrzymała się przy placu Grzybowskim, gdzie próbowała urządzić wiec, wznosząc od czasu do czasu okrzyki antypaństwowe, lecz została na skutek energicznej interwencji policji rozproszona.

Przedostając się poprzez kordony policji małymi grupkami, manifestanci zbrali się o godzinie 11 i pół na placu Trzech Krzyży w liczbie kilkuset. Kilku delegatów udało się do Sejmu do marszałka Rataja. Między manifestantami poczęło się kręcić wielu komunistów, rozdając bibułę komunistyczną i

wnosić okrzyki antypaństwowe. Manifestanci mieli rozmaite transparenty w tej liczbie: „Chleba i pracy”, „Niech żyje Józef Piłsudski” i t.d. Przeważnie jednak ilość transparentów była treści komunistycznej.

Wobec tego, iż manifestanci zachowywali się burzliwie, policja zmuszona była ich rozproszyc.

Manifestacja miała tło komunistyczne, o czym świadczy fakt, że w punktach zbiórki policja polityczna zatrzymała do 40 osób, w tej liczbie kilka kobiet, należących do związku młodzieży komunistycznej.

Przy aresztowanych znaleziono transparenty i odezwy komunistyczne.

Urzędnik policji złodziejem.

KRADZIEŻ PASZPORTÓW Z MAGAZYNU MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Tajemnicza kradzież tysiąca książeczek paszportowych z magazynu wydziału gospodarczego ministerstwa spraw wewnętrznych została po trzech dniach energicznego śledztwa wykryta przez Urząd śledczy.

Natychmiast po ujawnieniu kradzieży przystąpiono do zbadania wszystkich policjantów, woźnych i robotników, zajętych w lokalu wydziału gospodarczego.

W wyniku przesłuchania aresztowano 26 osób. Część zatrzymanych zwolniono, część zaś dotąd pozostaje w areszcie.

Wszystkie nici śledztwa pozwoliły przypuszczać, że kradzieży dokonał ktoś ze służby, doskonale oznajmiony z magazynem.

Ponieważ wolny dostęp do biur o każdej porze miał tylko zaufany urzędnik policji politycznej, st. przodownik Józef Pawlak (Krochmalna 42 Warszawa) aresztowano go i oddano sędziemu śledczemu.

Pawlak początkowo z oburzeniem odrzucał podejrzenia o kradzież, przyciśnięty jednak do muru, przyznał, że wyniósł pokryjomu 2 paczki książeczek

paszportowych po 500 sztuk i wręczył je znanemu fałszerzowi paszportów Moszkowi Iglickiemu pseud. „Kolo”, zam. przy ul. Leszno 40.

Za dostarczenie paszportów miał otrzymać 5 tysięcy złotych.

Jednak przed zakończeniem tranzakcji obu współników zamknięto pod klucz.

Zaznaczyć należy, że przed. Pawlak spełniał już niejednokrotnie czyny kryminalne.

W roku 1921 pełnił służbę jako wywiadowca policji politycznej w polsko-rosyjskiej komisji repatriacyjnej, w oddziale pocztowym. Złapano go wtedy, na kradzieży przesyłek wartościowych oraz fałszerstwie pieczęci i podpisów.

Sąd skazał go wówczas na rok więzienia.

Odsiedziawszy karę, Pawlak powtórnie zgłosił się do policji, został przyjęty i przeznaczony do służby wewnętrznej w min. spraw wewnętrznych.

Pawlaka osadzono na Pawlaku.

Skradzionych książeczek paszportowych nie odnaleziono w całości. Część już sprytni złodzieje zdołali puścić w obieg.

ciem Tow. W r. 1910 na 593 członków liczyło Towarzystwo 348 księży, 103 ziemian, 53 lekarzy i aptekarzy, 48 kupców i przemysłowców, 24 literatów i uczonych i 17 adwokatów. Skład Tow. pozostał mniej więcej takim i do dziś dnia. Prezesem Tow. jest ks. Alfons Mańkowski.

Wojna ciężko się odbiła na losach Towarzystwa, które ożyło dopiero w niepodległej Polsce. Nastąpiła w niem pewna reorganizacja. Zachowało w prawdzie typ towarzystwa miłośników nauki, ale otworzyło dla prawdziwych naukowców wydziały: historyczno-archeologiczny, przyrodniczo-medyczny i ostatnio teologiczny. W okresie tym wielkie zasługi dla Tow. położył wicepr. dr. Steinhorn.

Tow. Naukowe zebrało w ciągu półwieka istnienia zasobne muzeum i bibliotekę. Ostatnia w r. 1923 weszła w skład wielkiej biblioteki publicznej „Książnica miejskiej m. Kopernika” powstałej ze złania księgozbiorów miejskiego, gimnazjalnego i Tow. Copernicus Verein. Przy organizacji tej książnicy duże zasługi położył p. Stefan Demby, naczn. wydz. bibliotek w min. oświaty.

Wojskowa afara szpiegowska w Wilnie.

ARESztOWANIE CHORAŻEGO HECA.

Dnia 14 b. m. o godz. 18-ej został aresztowany w kawiarni u „Zielonego Sztrala” w Wilnie, znajdujący się tam w towarzystwie kilku osób choraży Hec z Inspektora Armii w Wilnie, któremu dowiedziano, iż korzystając ze swego b. odpowiedzialnego stanowiska i będąc w posiadaniu tajnych aktów wojskowych, był jednocześnie szpiegiem sowieckim.

Nawiasem godzi się zaznaczyć, iż Hec był „Peowakiem” i przydzielony był do 5-go p. p. legionów.

Również Hecowi dowiedziano, iż przed tygodniem przeszedł nielegalnie granice z Polski do Sowiec, i tam w m. Izasławiu pertraktował z władzami sowieckimi.

Przy aresztowanym znaleziono większą sumę dolarów. Badany z jakiego źródła otrzymał dolary, aresztowany Hec oświadczył, iż widząc systematyczny spadek złotego zakupił dolary za wszystkie posiadane pieniądze.

BESTJALSKI NAPAD ŻYDÓW NA BEZBRONNA KOBIECIE.

(k) Rozwydrzenie żydostwa w prowincjonalnych miasteczkach przekracza granicę wszelkiej możliwości. Nienawiść synów Izraela do gojów, występuje w całej swej ohydzie, w zacięciu jakie miało miejsce dn. 12 b. m. w Janowie lubelskim. Trzej rozwicznicy żydzi: Godel Szarfsztajn, Majer Guterman i Nachman Guterman napadli na młodą szkanke m. Janowa Stanisławę Krajewską, która pobili do krwi, zneciając się w straszliwy sposób nad bezbronna niewiastą. Lekarz stwierdził u Krajewskiej złamanie lewej ręki poniżej łokcia. Rozwiczonych na pastników osadzono w areszcie.

AKCJA PRZECIWPANSTWOWA NIEZALEŻNEJ PARTJI CHŁOPIEJSKIEJ.

(k) Onegdaj na terenie gmin Olkietek rozrzucono w większej ilości, przez osobnika będącego w uniformie kolejarza, odezwy niezależnej partii chłopskiej, nawołujące ludność wiejską do wystąpienia przeciwko obecnemu ustrojowi państwa — celem utworzenia rządów robotniczo-właścicielskich.

1001-A DEFRAUDACJA.

(k) Komisja rewizyjna przy Radzie gminnej, przeprowadzając rewizję ksiąg i kas, wykryła brak 6.800 zł. Jak się okazało w toku dochodzenia, sumę tę przyczynił sobie wójt gminy Maksimowicz, który ma handel wódek we wsi Nieświcz, woj. Nowogrodzkiego. Widocznie pieniądze te potrzebne były mu w celach handlowych.

ZJAZD GMIN MAHOMETANSKICH.

(k) Z inicjatywy wileńskiej gminy mahomańskiej w końcu b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd przedstawicieli gmin mahomańskich z całej Polski, który omówi organizację tych gmin w Polsce, obierze muftiego i jego zastępcę.

50-lecie Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Pięćdziesiąt lat istnienia Tow. naukowego w dzielnicy, która nie posiadała nigdy żadnej wielkiej uczelni a przez długie lata po zbawionej wszelkiej szkole polskiej — jest już samo przez się zjawiskiem godnym uwagi. Tembardziej, gdy się uwzględni, że działalność Towarzystwa była owocna. Świadczy o tem 31 „Roczników” 6 tomów zapisków i 20 tomów „Fontes” (Źródła). Prace w tomach tych zamieszczone mają poważne naukowe znaczenie i dzięki nim Pomorze (dawne Prusy Zachodnie, czyli Królewskie) jest dzielnicą, której dzieje są znane o wiele lepiej, niż niejednej dzielnicy, w pomysłniejszych rozwijającej się warunkach.

Inicjatorem założenia Tow. Naukowego w Toruniu był Zygmunt Działowski z Mgo-wa, powstaniec z r. 1863 i wielki podróżnik uznał on słusznie, że „Tow. Prziwiciół Nauk” w Poznaniu, mające w Prusach Zachodnich tysiące członków i korespondentów, nie może

jednak należycie zorganizować badań tej dzielnicy. Zaproponował też założenie odrębnego Tow. Naukowego dla Prus Zachodnich i im przyległych, które się też ukonstytuowało na zebraniu 16 grudnia 1875 r. w Toruniu obierając Ignacego Łyskowskiego na prezesa i ks. dziekana Polomskiego na wicepr. Złemiaństwo ziemi chełmińskiej założyło i utrzymywało Tow. naukowe w pierwszym okresie jego działalności, do r. 1884 mniej więcej.

Brakło jednak po r. 1880 coraz bardziej ziemianstwa polskiego — Pomorza i Tow. przeżywa kilka lat bardzo ciężkich. Na czoło Tow. wysuwa się niebawem duchowieństwo Ks. Stanisław Kujot, który od początku brał czynny udział w pracy Tow. zostaje jego prezesem i przez długie lata (zm. 1915 r.) nadaje ton całej jego pracy. On też jest autorem słynnej „Wojny 1410”. „Dzieje Prus Królewskich”.

Duchowieństwo jest też głównym opar

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

„Współpraca” z naturą. Sztuczna hodowla pereł.

§) Przed paru dniami podawaliśmy, jak powstają perły i jak się je wydobywa. Pojawiają się one ogromną rzadkością, a równocześnie bardzo poszukiwane, zatem oddawna handel nimi wszedł na tory specjalnej hodowli pewnego gatunku ostryg, które wytwarzają owe cenne „kamuszki”. Zapoczątkowano ten proceder w Japonii, odczynnie perel. Po długich i mozolnych badaniach, Japończyk Mikimoto, posiadający w zatoce Abo pierwszorzędna eksploatację ostryg, wynalazł sposób, który polega na rodzaju szczepionki, t. j. operacji, dokonywanej na ciele ostrygi i zmuszającej ją poniekąd do wykonywania stałe procesu, tworzenia się perły.

Konieczny przedewszystkiem pewien specjalny gatunek ostrygi, zwanej „meleagrina”. Jest to mięczak, zamieszkujący przeważnie wody Pacyfiku, wybrzeża jego koło Peru, Meksyku, Panamy, Kalifornii, w Zatoce Perskiej, przy wyspach Antylskich, Nowej Gwinei, również w morzu Czerwonym. Wybiera się młode zwierzęta tego gatunku, które jednak dopiero po trzech latach nadają się do wykonywania na nich operacji. Osadza się je w specjalnych basenach, gdzie przebywają siedmioletni okres tworzenia się perły.

Meleagrina posiada specjalnie wydatną i zasobną „pracownicę cielesną”, niezbędną dla wytwarzania perły. Polega ona na rodzaju tkanek łącznych poprzerzniętych włóknami mięśni, zamkniętych między dwoma warstwami ścianek, t. zw. komórek, odgrywających główną rolę w procesie tworzenia się perły. Mięnowicie, posiadają one zdolność, w pewnych warunkach, wydzielania substancji, która po stwardnieniu tworzy cenne i tak poszukiwane później klejnoty. Warunkiem takim jest — tak samo jak przy naturalnym tworzeniu się perły — podrażnienie wywołane przez wtargnięcie jakiegoś obcego ciała, pomiędzy te tkanki najczęściej ziarenka piasku. Powstaje wówczas natychmiast reakcja organiczna, podobna do stanu chorobliwego.

Oдносно spostrzeżenia poczynił wspomniany p. Mikimoto, i wykorzystał je przeprowadzając operację, polegającą na rozmyślnym wprowadzeniu takiego obcego ciała

dla wywołania koniecznego podrażnienia.

Zatem u trzyletniej ostrygi odrzucał całkowicie skorupę, aby w ten sposób obnażyć jej płaszczyk z owymi komórkami, zasobnym w cenną ciecz. Do fałdy utworzonej z cienkich ścianek tych komórek wprowadzał odrobinę małej perłowej, owijając ją ściankami ostrygi, które tym sposobem tworzyły jak gdyby woreczek z zawiązkiem, czyli szczepionką. Musiała ona jednak być prześlancowana do odpowiednich warstw mięsnych innej ostrygi tegoż gatunku, gdzie się następnie rozwija przyczem przy przesadzaniu używał środków reakcyjnych dla zagojenia ranki. Meleagrina tak sztucznie spreparowana wracała znowu do specjalnego basenu, skąd — jak już zaznaczyliśmy powyżej — dopiero po 7 latach proces tworzenia się perły dobiegał końca. Zdawało się często, że następnie obok zawiązku wprowadzonego sztucznie, rozwija się druga lub więcej perel zupełnie samodzielnie.

Kultury takich ostryg w Japonii u p. Mikimoto przeprowadza się na wielką skalę. Tratwy z basenami tych preparowanych mięczaków są wszędzie w wielkiej ilości, dochodząc do kilkudziesięciu nieraz tysięcy

Te baseny, a raczej może kosze umieszczone są pod przywającymi baryłkami i w ten sposób pograżone stałe w wodzie. Zawiera one wielką ilość pieterek i przedziałek, na których leżą ostrygi. Potrzebują one stałej pieczy i doglądania, czem zajmują się specjalne robotnice dziewczęta japońskie, zwane z tego powodu „filles de mer” (córkami morza).

Dzięki ludzkiej spostrzegawczości i pracowitości perły zatem nie są dziełem przyrody, (pewnego rodzaju chrobrzym stanem zwierzęcia) — lecz ujęte w pewien system twórczy, którym człowiek idzie ręką w rękę z naturą, czyli jej dopomaga. Rzecz jasna, że perły takie nie różnią się niczem od perel tak zwanych prawdziwych i możliwość produkowania ich w dowolnej ilości wytwarza niezwykle perspektywę dla handlu. Niewątpliwie w niedługim czasie okażą się zbędne specjalne, połączone z dużymi trudnościami, oraz niebezpieczeństwem połowy, a wszystkie zapotrzebowania, pokręcać będzie sztuczna hodowla cennych lśniących „perel rosy”, jak nazywa perły legenda.

Dzienniki pod biegunem.

PISMO NA SKÓRZE FOKI.

§) Zdawałoby się powszechnie, iż mieszkańcy podbiegunowych krajów są niekulturalnymi ludźmi, którzy polują tylko na fok i reny lub trudnią się połowem wielorybów.

W rzeczywistości jednak przejmują się oni szybko cywilizacją europejską i wprowadzają w krainie odwiecznych lodów współczesne urządzenia.

I tak Eskimosi z Grenlandii wprowadzili od niedawna konstytucję, a parlament ich wiecie namietne spory polityczne. Życie demokratyczne wymaga prasy.

W Grenlandii wychodzą więc aż dwa dzienniki, utrzymywane przez stronnictwo rządowe i przez opozycję.

Ponieważ sprowadzenie maszyn dru-

karskich i papieru napotkałoby na wielkie trudności, poradzili sobie wydawcy w bardzo dowcipny sposób.

Zamiast papieru używają skóry z fok, cietej na bardzo cienkie warstwy.

Na tych skórkach piszą redaktorzy rylcami wstępne artykuły, polemiki i kroniki krajowa.

Wprawne w sztuce pisania kobiety przepisują na kilkudziesięciu skórkach ten sam tekst i dziennik rozwozi poczta na szaneczkach ciągnionych przez psy, do większych osad w kraju.

Specjalni lektorzy odczytują pismo zebranej ludności.

Artykuły Eskimosów pisane są z dużą swadą literacką i z humorem.

JUR.

7)

Światła i cienie.

— Nie! nigdy o tem nie myślałam.

— Szkoda, szkoda — mówił Siennicki — bo co by pani, tak naprzykład zrobiła, gdyby brat pana Kalinowskiego nie pani nie dał.

Zośka zastanowiła się przez chwilę, a wreszcie uśmiechnęła się i odrzekła.

— To niemożliwe, aby tak się stało.

— Przepraszam — przerwał Siennicki — jest to zupełnie możliwe.

— Wszak jestem wnuczką zmarłego, przypuszczam więc że mam prawo do jego majątku.

— No tak starał się wytłumaczyć Siennicki, nie chcąc powiedzieć jej, że nie jest wnuczką Kalinowskiego, ale widzi pani... — umilkł, gdyż nie wiedział co ma jej właściwie powiedzieć.

Zapanowało kłopotliwe milczenie, które pierwsza przerwała Zośka.

— Choćbym w ostateczności i nic nie dostała to i tak przecież z głodu nie umrę — mówiła — wzięłabym się do jakiegokolwiek pracy, a przypuszczam, że zarobiłabym na swoje utrzymanie. Wszak jestem tak skromną w swoich wymaganiach.

Siennicki nie zdążył jej odpowiedzieć bo w tej właśnie chwili zapukał, ktoś do pokoju.

— Proszę — powiedziała Zośka.

Na progu stanął Mateusz mówiąc.

— Jakiś pan przyjechał i dopytuje się o pańkę.

— Poproś go tutaj.

Wyraz oczekiwania i niepokoju zagościł na liściach Siennickiego.

— Ciekawam kto to być może — odezwała się Zośka, zwracając się do reagenta.

— Jak pan przypuszcza — mówiła dalej — czy

by to był brat dziadka?

— Nie wiem — odpowiedział Siennicki, przysłuchując się zbliżającym się krokom.

Wreszcie na progu pokoju ukazał się wysoki szczupły mężczyzna w podeszłym wieku. Zatrzymawszy się przez krótką chwilę zbliżył się następnie do Zośki i przypatrując się jej badawczo odezwał się.

— Wszak pani jest wychowanką mego zmarłego brata.

— Jego wnuczka — poprawiła Zośka, wyciągając ku przybyłemu swą rękę, którą ten zaledwie dotknął swymi chłodnymi palcami.

— Jestem Kalinowski, brat zmarłego — mówił dalej a zauważywszy dopiero w tej chwili Siennickiego zwrócił się do niego i zawołał z wielką żywością.

— A moje uszanowanie panu rejentowi przepraszam stokrotnie, ale nie poznałem pana.

Zbliżył się do Siennickiego i kilkakrotnie potrząsnął jego ręką.

Następnie nie zwracając uwagi na Zośkę ujął go pod ramię, zaprowadził w róg pokoju i mówił nieco przyciszonym głosem, jednakże nie na tyle cicho iżby go Zośka nie słyszała:

— Czy szanowny pan rozmawiał z wychowanką brata?

— Tak tylko...

— Zgodziła się na moje warunki — przerwał przybyły.

— Nie, gdyż...

— Dlaczego? — zawołał brat nieboszczyka, nie pozwalając dokończyć Siennickiemu.

— Pozwól mi pan wreszcie skończyć — odezwał się zirytowany Siennicki.

— Ależ owszem, owszem, panie rejencie słucham, pana z największą uwagą — mówił nieco zmieszany Kalinowski.

— Panna Zofja nie mogła zgodzić się na pan-

skie warunki, gdyż ich nie zna.

— Nie zna? — zdziwił się Kalinowski — wszak ja pana powiedziałem w czasie pańskiej bytności u mnie w Warszawie.

— Tak — odrzekł Siennicki — ale ja przed chwilą dopiero przyjechałem do Kalinowa i nie miałem czasu porozumieć się z panną Zofją.

— W takim razie ja sam rozmówię się z wychowanką mego zmarłego brata — odezwał się Kalinowski odwracając się od Siennickiego i zbliżając się do Zośki.

Słuchając rozmowy Kalinowskiego z Siennickim Zośka była nią ogromnie zdziwiona i nie z niej nie rozumiała. To też gdy Kalinowski podszedł do niej i wskazując jej krzesło mówił.

— Pani będzie łaskawa spocząć i poświęcić mi chwilę uwagi, gdyż pragnę z nią porozmawiać — usiadła bezwiednie, znajdując się zupełnie pod wpływem przybyłego, który zachowywał się tak jak gdyby znajdował się w swoim własnym domu.

— Proszę pani — mówił Kalinowski — przede wszystkim muszę oznajmić pani, że pani nie jest wnuczką mego zmarłego brata.

Nawet nie jest pani — ciągnął dalej — naszą choćby i najdalszą, krewną. Jeżeli łączą nas, to się tak wyrażę jakies węzły to nie rodzinne, a tylko wspólność nazwiska, co się bardzo często na świecie zdarza.

Z tego więc tytułu nie może pani rościć najmniejszej pretensji do majątku zmarłego, którego pani dotychczas uważała za swego dziadka.

Zośka zdumiona spojrzała na Siennickiego.

— Widzę, że pani mi nie wierzy — mówił w ciągu dalszym Kalinowski — i oczyma zapytuje pan szanownego pana reagenta czy mówię prawdę. Będzie więc pan łaskaw — rzekł zwracając się do Siennickiego — oznajmić pani to co pan słyszał od mego zmarłego brata.

Jak podróżują w Ameryce?

PALARNIE, SYPIALNIE I ODKRYTE WERANDY W POCIAGU.

§) Koleje w Stanach Zjednoczonych nie są przedsiębiorstwem państwowym, lecz prywatnym. Tak samo, oczywiście, dworce, a niekiedy i wielkie hotele obok dworców należą do danego towarzystwa kolejowego.

Zdarza się widzieć biegnące obok siebie konkurencyjne linie kolejowe.

Współzawodnictwo jest też potężnym bodźcem ciągłych ulepszeń. Publiczność na tem tylko wygrywa.

Wagony są naogół bardzo wygodne. Na końcu ostatniego wozu w pociągu jest rodzaj werandy na świeżem powietrzu.

Siedząc sobie i patrząc, jak z zawrotną szybkością ucieka krajobraz. Przeciętna szybkość jazdy—70 klm. na godzinę.

W przedziale nie wolno palić tytoniu, ale w każdym wozie jest specjalna palarnia.

Sleeping amerykański nie składa się, jak europejski, z pojedynczych kabin, ale stanowi jakby wspólną sypialnię. Pościela nie stoją w poprzek wagonu, ale wzdłuż.

Dwa fotele rozkładają się i tworzą łóżko dolne.

W suficie zaś misternie ukryte jest posłanie górne, które otwiera i urchadza na noc służący murzyn, przeznaczony do obsługi każdego wagonu. Sasiadów oddziela się od siebie specjalnymi deszczułkami, poczem zaciąga się firanki.

Gdy wszystko jest skończone, wagon wygląda wtedy tak, że środkiem biegnie wąski korytarzyk, a po obu stronach za firankami śpią podróżni.

Same posłania są szerokie i wygodne, ale system europejski wydaje się jednak mniej krepujący, bo każdy pasażer ma więcej miejsca i najwyżej jednego towarzysza, a nie piętnastu.

W Ameryce, ponieważ niema specjalnych wagonów dla pań, zdarzają się przy tym systemie krepujące sytuacje i spełniane są—liczne niedyskrecje.

Śpij tu spokojnie, mając np. pod sobą dziewicę cudnej urody!

Albo przeciwnie: budzisz się rano na dołnem posłaniu i widzisz nad sobą zwieszające się dwie śliczne różowe pietki...

Osobliwe „polowanie”.

SAMOCHÓD JAKO NARZĘDZIE ROZMYŚLNEGO ZABÓJSTWA.

§) Oryginalne polowanie odbyło się przed kilkanaście dniami wieczorem w Paryżu, na placu Italia.

„Zwierzyną” był policjant, pełniący służbę na środku placu, myśliwym pijany szofer, narzędziem zamierzonego zabójstwa — taksy.

Nastrój myśliwski u szofera wywołany został nadmiernym wchłonięciem potężnej dozy alkoholu. W rezultacie zyzakowaty „krok” tak właściwy pijakom wszystkich krajów, udzielił się samochodowi który posuwał się szybko pijacką linią, raz na lewo drugi raz na prawo.

Policjant zdążył dać znak ręką, zatrzymania. W odpowiedzi szofer dodał gazu i biegu i runął na stróża bezpieczeństwa. Ten w ostatniej chwili salwował się rozpaczliwym skokiem, poczem myśliwy widząc, że chybił zwierzynę, przyspieszył jeszcze i zniknął w bocznej ulicy.

Wbrew jednak zasadom myśliwskim, niepozwalającym strzelać dwa razy do jednej zwierzyny, pijany szofer nie dał za wygraną.

Po kilku chwilach wynurzył się z innej strony placu i na trzeciej szybkości runął na policjanta niczem rozpedzony czołg na wroga.

Policjant uskoczył znowu, ale nie myśląc doczekać się trzeciego „najazdu” z defenzywy przeszedł do ofenzywy i z cyrkową zręcznością wskoczył na stopień. Uderzwszy pięścią zwałił swego „najeźdźcę”, chwycił za kierownicę i zatrzymał samochód przy brzegu chodnika.

Pijanego szofera zaprowadzono do komisarjatu, gdzie oświadczył, iż „chciał skóry policjanta” wyrażenie to używane powszechnie w języku francuskim, jest zaczerpnięte z dawnej jeszcze epoki myśliwskiej.

Krwawa statystyka.

ZEMSTA TLUMU.

§) Fakty linczowania ludzi mnożą się w ostatnich miesiącach w Stanach Zjednoczonych z okazji odbywających się tam wyborów. Wydawca „Rocznika murzyńskiego”, p. Monroe Work, który sam jest murzynem opracował statystykę tego rodzaju wydarzeń w Stanach Zjednoczonych. Ze statystyki tej okazuje się, że od roku 1885 do 1922 ślaskich bowiem cyfr uzyskać nie zdołano, ofiarą linczu padło ogółem 4,152 osób, a w tem 3,120 murzynów i 1,034 białych.

Tylko w pierwszym roku sprawozdawczym, 1885, śmierć poniosło wskutek linczu więcej białych, niż murzynów, a od 1886 przeważają coraz bardziej murzyni.

Od roku 1885 do 1887, spadła liczba wypadków linczu ze 184 na 122, poczem podniosła się do 225 w roku 1892, a od tego czasu zaczęła znowu spadać do 100 w roku 1908, a niekiedy nawet poniżej 100.

Od roku 1908, nie osiągnięto pod tym względem cyfr wyższej, ponad 100, a najniższy stan liczebny tego rodzaju mordów wykazał rok 1917, z 38 wypadkami linczu, które w roku sprawozdawczym 1902

podskoczyły znowu do 57.

Były to kary za 15 pospolitych mordów, za 5 zdradzieckich napadów, za 14 zamachów na kobiety, za 5 usiłowanych napadów na kobiety, za 3 ciężkie kradzieże, za 1 napad murzyna na białego i 14 innych przestępstw. Kary te spotykały 6 białych i 51 czarnych grzeszników.

Od roku 1889, w dziesięciu stanach amerykańskich dopuszczano się linczu głównie przeciw murzynom. W Stanach Alabama, Arkansas, Georgia, Kentuck, Louisiana, Missour, Et. Carolina, Tennessee i w Texas zlinczowano 323 białych i 2,542 murzynów. Białych linczowano przeważnie w Maine, Montana, Oklahoma i w Oming. Zlinczowano tam 99 murzynów i 184 białych.

W czasie wojny światowej, gdy murzynów potrzebowano, liczba wypadków linczu szybko zaczęła się zmniejszać, a obecnie wypadki te znowu się mnożą. Na usprawiedliwienie władz amerykańskich zaznaczyć należy, że starają się one w każdym wypadku i o ile to jest tylko możliwe, same wymierzać sprawiedliwość.

Rozwiana legenda.

INTERESUJĄCE SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA NASTĘPCY TRONU HABSBUROW FRANCISZKA FERDY-NANDA D'ESTE.

§) Praga, (Cepi) Przed wojną światową społeczeństwo czeskosłowackie interesowało się żywo osobą następcy tronu austriacko-węgierskiego Franciszkiem Ferdynandem, którego stała się siedzibą był ostatnio zamek Konopiszte w Czechach. W ostatnich latach wyłoniło się nawet kilka polemik odnośnie jego osoby, jedni twierdzili, że następca tronu był wielce szczerym przyjacielem Czechów, że wia- dał językiem czeskim i dlatego obrał sobie stałe miejsce zamieszkania w Czechach, podczas gdy inni są przekonani, że przeciwnie mało było tak za ciętych nieprzyjacieli czeskiego narodu i czeskiej polityki, jak właśnie Franciszek Ferdynand. Małym

ale interesującym przyczynkiem do tego sporu jest znanie, jakie zamieścił nieznanymi czytelnik w prakskim dzienniku „Tribuna”. Chodzi tu o informacje, uzyskane z bezpośredniego otoczenia pana zamku na Konopiszti. Informator „Tribuny” usiłuje zupełnie widocznie skierować na właściwe tory twierdzenie o znacnym charakterze Franciszka Ferdynanda i obalić przychylnie dlań świadectwo osobistego sekretarza Nikitscha.

Franciszek Ferdynand uchodził za tyrana służby dworskiej, z którą obchodził się nieludzko. Każde zetknięcie z nim przynosiło nieprzyjemności lub stałe maltretowanie służby. Niejednokrotnie okazy-

wał on zupełnie otwarcie swe krwiożercze instynkty charakteru, naturalnie nie będąc przytem sam. Stało się n. prz. pewnego razu co następuje: przyjechał on z Berlina, było to w okresie aneksji Bośni i Hercegowiny, kiedy to mówiono, że Franciszek Ferdynand życzył sobie wojny, ale że w Berlinie nie zdawał życzenia swego przeiorsować. Przyjechał on w złym humorze i natychmiast po przybyciu udał się do cieplarni, gdzie pracowali ogrodnicy. Nie uwzględniając ich obecności a chcąc znaleźć ujście podniecone go usposobienia, zaczął strzelać do tulipanów, aż zniszczył wszystkie kwiaty i porozbił wszystkie szyby. Następnie odjechał do Wiednia, nie ukazując się w Konopisztach długo po tem.

Pruski Wilhelm odwiedzał Franciszka Ferdynanda w Konopiszczach dwukrotnie. W czasie pierwszej wizyty był wielce wesoły upił się z Franciszkiem Ferdynandem tak, że żaden z nich nie wiedział, jak dać wyraz swej wesołości. Wymyślił jednak prawdziwie zajmującą i szlachetną zabawę. Służba otrzymała rozkaz schwywania wszystkich kogutów, żyjących w zamku, i wegnania ich do sali zamkowej. Ferdynand i Wilhelm ujęli szablę i — jak opowiadają — rozebrali się do naga, poczem odrąbywali kogutom głowy. Zabawa ta trwała długo, późną nocą cała służba była jeszcze w komplecie, a największą pracą miano ze zmywaniem krwi. Wczesnym rankiem sala musiała być przygotowana w przeciągu kilku godzin do śniadania.

Niemniej zajmującym jest opowiadanie, z którego wynika, że stosunek jego do żony nie był takim, jak stara się to wykazać p. Nikitsch. Z początku wierną była tylko księżna, przytem wielce zazdrosna o każdą inną kobietę, która zwracała uwagę arcyksięcia a tych nie było mało. Śledziła go ona uzyskując o wszystkich jego zalotach wielce dokładne informacje. Później stosunek ich uspokoił się, lecz odrębnymi drogami: księżna nawiązała stosunek ze swym osobistym sekretarzem, który był jej sumiennym towarzyszem na każdej mniejszej przechadzce. Ich stosunek był tajemniczą publiczną a największą radość i zadowolenie z tego powodu odnosił sam arcyksiążę, który został w ten sposób uwolniony od zazdrości księżny.

Jedynymi bardziej ludzkimi mieszkańcami zamku na Konopiszci były dzieci arcyksięcia nieświadome słabości i ujemnych stron charakteru swych rodziców zdane w całości na siebie same lub też opiekę urzędników i służby.

Drobne te informacje, o których prawdopodobnie nie wiedział p. Nikitsch, nie bez przyczyny przemówiły o nich, przeczą zbyt dosadnie o rozszerzanej przez niego legendzie Ferdynanda.

Dowcipny pomysł.

§) W pewnej wsi saubaudzkiej, zamieszkałej głównie przez robotników odbył się niedawno jarmark. Największym powodzeniem na jarmarku cieszyła się buda, w której właściciel urządził loterię. Warunki tej loterii były bardzo korzystne, albowiem prawie każdy los wygrywał jednego albo dwa gołębie, to też bilety rozchwytały w mgnieniu oka, a właściciel budy zebrał poważny kapitał i zaczął ręce z radości. Sasiad jego, któremu interesy mniej dobrze poszły, zwrócił się doń po zamknięciu jarmarku z gorzkim zapytaniem:

„Nie wiem właściwie, czego się tak cieszysz. Cóż z tego, że masz trochę pieniędzy, kiedy wszystkie twoje klatki są puste”.

„Mnie może być tylko bardzo przyjemnie, odrzekł właściciel budy, który przybył na jarmark z Belgii, że pojedyni robotnicy cieszą się z wygranych. Mają oni dobre serca i jestem przekonany, że biednych gołąbków nie zechcą zabijać, lecz będą je troskliwie pielęgnować. W ciągu paru dni trzy czwarte ptaszków, wygranych na loterii, powrócą do mego domu w Belgii, są to bowiem gołębie postowe”.

Aspiryna dla roślin.

§) Jest naogół rzeczą mało znaną, że w pewnych przypadkach można leczyć rośliny temi samymi lekarstwami, co ludzi. Obecnie angielscy ogrodnicy robią w tym zakresie rozmaite eksperymenty. Stosują wobec roślin takie środki jak jodyne, wodę borową, rozmaite maści itd. Rośliny reagują na te lekarstwa rozmaicie, nie zawsze jednak tak samo jak ludzie. Szczególnie dodatnio działa na rośliny aspiryna. Pół tabletki aspiryny (2,5 gram.), rozpuszczonej w szklance wody sprawiło, że cięte chryzantemy, które już poczęły więdnąć, odzyskały ponownie swą świeżość. Te ciekawe badania ogrodników angielskich zainteresują zapewne również ogrodników innych krajów i przyczynią się zapewne do racjonalnej i umiejętnej kultury roślin, a specjalnie kwiatów.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

O ulgi dla przedsiębiorstw handlowych.

(—) Ze względu na ograniczenia obrotów i redukcję rentowności u wielu przedsiębiorstw handlowych, do granic schodzących nader często poniżej minimum niezbędnego dla pokrycia kosztów własnych, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o zezwolenie w drodze indywidualnej, zgodnie z art. 94 ustawy o podatku przemysłowym na wykup świadectw przemysłowych III kategorii w tych wypadkach, w których na podstawie norm przewidzianych w p. 2 i 3 kat. II A. podziału przedsiębiorstw na kategorie należałoby wykupić II kategorię świadectwa przemysłowego.

Wspomniane zezwolenia mogłyby być udzielane zainteresowanym płatnikom (drobna sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej oraz handel specjalny nawet drobny wymiennymi w ustawaie artykulami) na zasadzie indywidualnych podań, popartych odnośną opinią kupieckich organizacji zawodowych, względnie Izbu Przemysłowo-Handlowych.

Biorąc pod uwagę, że ulgi powyższe zgodziło się stosować Ministerstwo Skarbu wobec handlu specjalnego materiałami aptecznymi w stolicach i w miejscowościach I i II klasy, należy mieć przekonanie, iż w obecnej sytuacji analogiczne ulgi będą stosowane jedynie w indywidualnych wypadkach i wobec innych rodzajów t. z. handlu specjalnego.

Jak wpływają podatki.

(—) Według zestawienia tymczasowego wpływów, niektórych danin i monopolii w pierwszych trzech dekadach listopada r. b. wpłynęło z czterech najważniejszych podatków bezpośrednich (gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy), 33,4 milj. zł. z tych, podczas gdy pierwsze trzy dekady października r. b. dały z tych podatków 30,7 milj. złotych.

Trzy najważniejsze podatki pośrednie (od piwa, cukru i oleju skalnego) dały w trzech dekadach listopada 6,3 milj. zł. podczas gdy w trzech dekadach października 5,1 milj. zł.

Oplaty stemplowe przyniosły w trzech dekadach listopada 8,6 milj. zł. podczas gdy w trzech dekadach października 11,1 milj. zł.

Monopole dały w trzech dekadach listopada 33,5 milj. zł. podczas gdy w trzech dekadach października 36,1 milj. złotych.

Ogółem najważniejsze wskazane wyżej podatki i monopole przyniosły w trzech dekadach listopada 82,1 milj. zł. podczas gdy w trzech dekadach października 84 milj. zł.

W listopadzie r. b. — w porównaniu z miesiącem poprzednim widzimy więc wzrost wpływów z podatków bezpośrednich, zmniejszenie się zaś dochodów z opłat stemplowych oraz wpływów z monopolii — zresztą o cyfry bardzo drobne.

Ceny w listopadzie.

(—) Wskaźnik cen hurtowych wzrósł w listopadzie z 122,1 (rok 1914—100 do 128,6. Wzrosły przede wszystkim ceny maki, mianowicie maki pszennej 65 proc. z 37,50 do 45,88 zł. za 100 kg., maki żytniej 70 proc. z 26,13 do 29,88 zł. za 100 kg. Silnie wzrosły również ceny nabiału, masło podniosło się w cenie z 4,70 do 5,70 zł. za kg. Ceny mięsa spadły: wołowego z 1,61 do 1,59 zł. za kg., wieprzowego z 1,50 do 1,35 zł. za kg. żywej wagi. Cukier pozostał w cenie: 1,10 zł. za kg. Ziemiak fabryczne zdrożały z 2,10 do 2,47 zł. za 100 kg. Ceny skór wykazują wahania niejednolite. Cena skór surowych bydłowych podniosła się z 1,60 do 1,75 zł. za kg. skór podeszwianych z 5,67 do 6,55 złotych za kg. natomiast cena skór surowych cielęcych spadła z 2,05 do 2 zł. za kg. a końskich z 16 do 14 zł. za sztukę. Juchty tłuszczowe zdrożały z 11,47 do 12,35 zł. za kg. Zeliwo (170 zł. za

Dążenia niemieckie.

LOCARNO I PROGRAM GOSPODARCZY EUROPY.

(—) Z lamów prasy niemieckiej nie znikają kwe stja zwołania do Locarno międzynarodowej konferencji gospodarczej. Zabierają w niej głos wszyscy najwybitniejsi ekonomiści i politycy niemieccy.

Zdaje się, że Niemcy chcą sprawę wyzyskać, aby przy ogniu głównie upiec swoją pieczę. W mniemaniu ich Niemcy zajęłyby w akcji takiej przodujące stanowisko, głównie dzięki położeniu geograficznemu, swojej pracowitości i wysokiemu poziomowi, na jakim znajduje się przemysł...

W „Germanji“ zabiera głos prof. Ehrhardt, aby wykazać, jak dla mniejszych państw europejskich niezbędnym jest oparcie się gospodarczo o Niemcy. Państwa te mają się wyrzec myśli o samo-wystarczalności, ponieważ tylko przedsiębiorstwa przemysłowe mające olbrzymie pole zbytu mogą produkować tanio, posiadając odpowiednie fabryki i specjalizując coraz bardziej produkcję.

Ekonomista niemiecki wykazuje, że dzięki temu Stany Zjednoczone mogły osiągnąć taką dosko nałość jakiej Europa nigdy posiadać nie będzie, dopóki nie zostaną utworzone Zjednoczone Stany Europejskie przynajmniej pod względem ekonomicznym.

Jego zdaniem kryzys gospodarczy państw utworzonych Traktatem Wersalskim ma źródło w odgraniczaniu się cłami. Przemysł fabryczny w tych państwach jest tak mało rozwinięty, że produkować może tylko drogo i to wiedzie do ubożenia społeczeństw.

Cel wwozowych nie będzie mogło żadne małe państwo utrzymać, ponieważ żadne państwo europejskie nie jest zdolne obyć się bez produktów państwa innego.

Zadane nie jest w możności zaspokoić potrzeb swych mieszkańców bez pomocy drugich.

W ostatnich dwóch latach uprawiano politykę wzajemnych układów handlowych, atoli one tak ze nie prowadzą do celu, jak to wykazało się w praktyce. Polityka handlowa musi wychodzić z założenia, iż koniecznym jest podział produkcji. Przeszko da walna jest istniejąca w poszczególnych państwach chwiejność waluty. Szczegół ten prowadzi do zupełnego zdlawienia dowozu.

Usunięcie chwiejności walut leżałoby więc w interesie państw wszystkich, utrzymujących stosunki handlowe i produkujących na wywóz.

Jeżeli pomiędzy państwami europejskimi nie nastąpi zrozumienie dzisiejszego europejskiego stanu, to należy się spodziewać zwycięskiego pochodzenia przemysłowego

amerykańskiego w Europie. Żaden rząd nie będzie mógł się oprzeć dowozowi tańszych i lepszych wyrobów amerykańskich.

Zdaniem ekonomisty niemieckiego mogłyby Niemcy podjąć skuteczną walkę z produkcją amerykańską atoli dziś krepują je cła nakładane przez wszystkie państwa mniejsze. Dopiero gdy cła padną i gdy Europa zdobędzie się na unję cłowa, można będzie mówić o walce konkurencyjnej z Ameryką. Państwa mniejsze muszą zboczyć z drogi obranej.

Cła prohibicyjne i ochronne mogą utrzymać tylko produkcję mniejszą, mającą szczupłe pola zbytu, a więc fabrykującą drogo przytem należy mieć na uwadze, że wielkie państwa nie będą bezczynnie patrzyły na wroga im politykę cłowa państw małych i że wojny cłowe są nieuniknione. Jedynym celem powinien dziś być jednolity obszar gospodarczy, na całą Europę, który może poprzedzić utworzenie Stanów Zjednoczonych i będzie ich przygotowaniem.

W tym samym mniej więcej sensie rozpisuje się p. B. Dernburg w „Berliner Tageblatt“.

Sądzi on, że myśl iż państwa zależne są od siebie, dojrzała, należy utworzyć oddzielnie od granic dzisiejszych politycznych obszary gospodarcze lub, jak radzi Briand, Europejski Związek Cłowy.

Dernburg mniema, że idee tę dziś już tak dojrzały, iż mogą być przedmiotem narad konferencji międzynarodowej, która powinna być zwołana jak najwcześniej.

Przyznaje, że rozwiązanie tych problemów będzie trudne jednakowoż zmusza do tego Europę konieczność.

Nie ma ona żadnej przed sobą alternatywy. Albo unja cłowa ją orali albo zginie.

I p. Dernburg sądzi, że rola Niemiec jest tu przodowniczą, dlatego Niemcy ze wszech sił powinni projekt międzynarodowej konferencji gospodarczej z całych sił popierać.

Niemcom przyświeca tu myśl odzyskania dawniejszej przewagi.

Mimoходом ekonomiści niemieccy potracają i o to, że do pracy tej zbiorowej trzeba będzie brać się z ogromnym wysiłkiem i spokojem i że kwestje „polityczne“ odgrywają tu ważną rolę, dla tego powinny być wpięrow zatargi i nieporozumienia na tem polu usunięte.

Nietrudno się domyślić, co mają na myśli.

O wkłady oszczędnościowe w kasach rosyjskich.

(—) Dobrze, sąsiedzkie stosunki zależą w dużej mierze od lojalnego wykonywania istniejących umów (traktatów).

Gdy przed 5-ciu laty zawierano Traktat ryski, pełnomocnik Z.S.S.R., zapewniał, że zobowiązania, wynikłe z zawieranego Traktatu, nie będą pustym frazesem, a rzeczywistością, nie budzącą żadnej wątpliwości... Tymczasem od tamtego czasu upływa 5-ty rok i „rzeczywistość“ pokazała nam co innego: delegacje rosyjskie w komisjach mieszanych czynią wszelkie trudności, aby rany zobowiązań zwać, uszczuplić i w wyniku jak najmniej oddać z tego co się słusznie należy.

Jedną z najbardziej palących, bo obchodzących szerokie warstwy, przeważnie biednej, ludności na-

szego społeczeństwa, jest sprawa zwrotu wkładów oszczędnościowych, złożonych do kas rosyjskich tu, w Polsce, i potem w czasie wojny od 1914 do 1920 roku w Rosji.

Dlaczego ta, tak ważna dla olbrzymiej części niezamożnych obywateli sprawa do dziś nie załatwiona, nie jesteśmy dobrze poinformowani, w czem niemała winę ponosi Główny Urząd Likwidacyjny, który nader skąpo obwieszcza za pośrednictwem prasy o stanie rzeczonyj sprawy.

Miejmy nadzieję, że sfery rosyjskie, o ile na prawdę chcą utrwalić dobre przyjazne stosunki sąsiedzkie z nami, nieomieszkają zmienić dotychczasowy tryb postępowania i zgodzą się nareszcie zwrócić ludziom pieczołowicie zapracowany wdowi grosz.

Obieg pieniężny.

(—) Nasz obieg pieniężny w dniu 20 listopada składał się z biletów Banku Polskiego w sumie 653,9 milj. zł., oraz z bilonu i biletów zdawkowych w sumie 304,8 milj. zł., czyli łącznie wynosił 654,9 milj. zł. Porównanie tej sumy ze stanem obiegu w innych dekadach r. b. jest o tyle trudne, że wysokość obiegu bilonu biletów zdawkowych była do d. 31 sierpnia r. b. ogłaszana bez odejmowania sum bilonu i biletów w kasach skarbowych, zazwyczaj zaś od 10 września r. b. sumy te są od obiegu odejmowane. Sumy bilonu i biletów zdawkowych, będą-

cych zwykle w kasach skarbowych, należy szacować mniej więcej na 30—40 milj. zł. W ten sposób uzupełniwszy wysokość obiegu pieniężnego, zobaczymy, że obieg, poczynając od lutego, utrzymuje się na poziomie przeszło 700 milj. zł., tylko, że suma biletów Banku zmniejszyla się w międzyczasie (od 31 stycznia do 20 października) z 553,2 (maksimum w d. 30 kwietnia — 567,2 milj. zł.) do 349,1 milj. zł. Suma biletów zdawkowych i bilonu wzrosła ze 139,3 do około 380 milj. zł. Obieg pieniędzy skarbowych jest wyższy od obiegu pieniędzy Banku emisyjnego.

tonne), żelazo handlowe (227 zł. za tonne), żelazo bednarskie (256 zł. za tonne), drut walcowany (274 zł. za tonne), cement (5,25 zł. za 100 kg.), drzewo kantówki (65 zł. za metr sześci.) węgiew (24,15 zł. dąbrowski i

25,60 zł. górnośląski za tonne) nie zmieniły przez cały miesiąc cen. Cynk zdrożał z 1,35 do 1,50 zł. za kg. Bawełna amerykańska zdrożała z 3,21 do 4 zł. za kg.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 19 grudnia, Darjuszka
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjofon



(Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski p. p. „Kopciuszka” wiecz.
„Po nad śnieg białym się stanie”
Teatr Popularny p. p. „Stare miasto”
wiecz. „Pan podprefekt, to ja!”
Kino Luna „Jeden z 36-ciu”
Kino Casino „Pierwszy kochanek”
Kino Reduta „Luksusowe kobiety”
Kino Odeon „Pat i Patacton”
Kino Spółdzielni Prac. Państw. „Marynarz
wbrew woli”
Kino Dom Ludowy „Królowa spadochronu”
Kino Resursa „Francisca śpiewaczka Hisz-
panij”
Miejski Kin. Oświatowy „Upadek Babilonu”

Wiadomości bieżące

— Handel w sklepach przed świętami.

Na skutek zarządzenia władz handel w sklepach w okresie przedświątecznym odbywać się będzie, począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 23 b. m. do godz. 9 wieczór, zaś jutro, w niedzielę sklepy mogą być otwarte od godz 1-ej do 6-ej. (bip)

— Energiczne ściąganie podatków.

Urzędy skarbowe w Łodzi otrzymały świeże polecenie, by w miesiącach grudniu i styczniu przeprowadziły energiczne ściąganie wszelkich podatków państwowych, zarówno płatnych obecnie, jak i zaległych. (bip)

— Gorliwość ministerjum w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

W sprawie zatrudnienia przez magistrat portierów szpitalnych i ochroniarek ponad godziny przewidziane w ustawie, inspektor pracy na zwrócenie się związku zawodowego orzekł, że w wypadku tym nie widzi naruszenia ustawy.

Wobec tego związek pracowników instytucji użyteczności publicznej zwrócił się do ministerstwa pracy, które nadesłało odpowiedź, że postępowanie magistratu jest sprzeczne z ustawą o 8 godzinnym dniu pracy.

Wobec powyższego, związek poraz drugi zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o zajęcie odpowiedniego stanowiska. (bip)

— Słuszne zarządzenie.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wydane będzie niezależnie od obowiązujących rozporządzeń, zarządzenie, dotyczące się cen, w oknach wystawowych sklepów spożywczych.

We wszystkich oknach będą musiały być uwiaryściowane ceny, obowiązujące w danym sklepie i przekroczenie ich będzie surowo karane. (bip)

— Słuszne żądanie.

Fryzjerzy łódzcy zwrócili się do inspektoratu pracy z prośbą, o zezwolenie na pracę w drugim dniu świąt z powodu przypadającej niedzieli po świątach.

P. inspektor pracy oświadczył, że sprawy tej sam nie może załatwić i zwrócił się o decyzję do ministerstwa pracy. (bip)

— Zakaz wywozu artykułów żywności.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, został przez władze opracowany projekt, według którego wywóz zboża i artykułów spożywczych ma być znacznie ograniczony i będzie ustalona norma zboża, przeznaczonego dla wywozu.

Stanowisko w tej mierze rządu zostało wywołane tym, że wskutek wyprawy do zainicjacji zboża polskie ka-

Akcja pomocy bezrobotnym.

POSIEDZENIE KOMITETU

TU OBYWATELSKIEGO.

W dniu 17 grudnia odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym. W posiedzeniu uczestniczyli: J. E. ks. biskup Tymieniecki, wojewoda Darowski, prezydent Cynarski, wprzew. Wojewódzki, ławnicy p. Adamski i Muszyński, naczelnik Wojciechowski, dr. Skalski, insp. Niedzielski, p. Rosicki, p. Ładewski, p. Kułakowski, dr. Barciński, red. Zielina, wice-dyrektor Malinowski, przedstawiciele związków, radni Danielewicz i Milman oraz p. Jankielewicz.

Posiedzenie zagał p. prezydent Cynarski, proponując na przewodniczącego p. wojewodę Darowskiego.

Po objęciu przez p. wojewodę przewodnictwa, przystąpiono do odczytania protokołu, który został z drobnymi poprawkami przyjęty.

Na wniosek p. prez. Cynarskiego i J. E. ks. Biskupa ostatecznie rozstrzygnięto sprawę stałego prezydium Komitetu, powołując na przewodniczącego p. wojewodę Darowskiego oraz na wice-przewodniczącego p. prezydenta Cynarskiego.

Z kolei p. Wojewoda zaznajomił obecnych, iż uzyskał od rządu dodatkowo kwotę zł. 46 tysięcy do dyspozycji Komitetu, co z poprzednio asygnowa na kwotę czyni zł. 306 tysięcy, a nadto rząd udzielił miastu pożyczkę w kwocie zł. 100 tys., która również przeznaczona została na pomoc bezrobotnym. Również napływają na ręce p. wojewody pewne fundusze od Sejmików.

Nadmienić należy, iż p. prezydent Cynarski o-

fiarował na rzecz Komitetu z własnych funduszy zł. 150; p. dr. Barciński ofiarował 200 zł., oraz zobowiązał się wpłacać miesięcznie po zł. 100.

Niezależnie od tego — w myśl zawartej przez p. wojewodę umowy z przemysłowcami górnośląskimi — spodziewać się należy w najbliższych dniach pierwszych transportów węgla.

W dalszym ciągu obrad naradzono się nad sposobami zbierania funduszy ze źródeł społecznych. Zaakceptowano szereg konkretnych wniosków, jako to: urządzenie kwesty na ulicach miasta, wystąpienie z apelem do społeczeństwa, aby zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych składać datki na rzecz pomocy bezrobotnym, — opodatkowanie w porozumieniu z zainteresowanymi organizacjami urzędników państwowych, sądownictwa, kupców, przemysłowców i tp.

Następnie postanowiono dokooptować pp. Kuratora Owińskiego, doktorową Alaszyńską, dyr. Czerlunczakiewicza dra, Barcińskiego oraz przedstawicieli urzędników państwowych p. Brojerskiego.

Wreszcie — na wniosek przedstawicieli związków — rozpatrywano sprawę udzielania zapomóg robotnikom niezarejestrowanym w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy oraz zdemobilizowanym. Sprawę powyższą postanowiono załatwić w porozumieniu z wzmiankowanym Urzędem, a w razie ewentualnej potrzeby — zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Towarzysze przeciw dochodom „prywatnym” członków Magistratu.

WYNAGRODZENIA PRZEDSTAWICIELI MIASTA W ZARZADACH ELEKTROWNI I K. E. Ł. MAJA WPŁYNĄĆ DO KASY MIEJSKIEJ.

Fracja radziecka P.P.S. zgłosiła do prezydium Rady miejskiej wniosek następującej treści:

Przedstawiciele miasta biorą udział w zarządach i instytucji dochodowych jak: tramwajach i elektrowni, w których za posiedzenia otrzymują dość znaczne wynagrodzenia.

Jak wynika z protokołu walnego zebrała Łódzkiego towarzystwa elektrycznego, odbytego w Grand-Hotelu w dniu 23 października, uchwalono tytułem wynagrodzenia dla 14 członków zarządu, wśród których jest 4 przedstawiciele magistratu, wypłacać rocznie 120 tys. zł. prócz zwrotu kosztów przejazdu i t. p. przyczem posiedzenia te według brzmienia statutu odbywały się nie częściej niż raz na dwa miesiące.

Cyfry powyższe wskazują, iż na jedno go członka zarządu w wzmiankowanym towarzystwie na udział w posiedzeniach wypada blisko 9 tys. zł. rocznie.

Pomijając dalsze świadczenia, jakie z tytułu zasiadania w tym zarządzie mogą wynikać, powyższa suma jest dość znacznym dochodem poza pensją, przyznana członkom magistratu.

Niemal ci sami członkowie magistratu zasiadają w zarządzie kolei elektrycznej łódzkiej, gdzie również otrzymują odpowiednie wynagrodzenie.

Wychodząc z założenia, że przedstawiciele

magistratu reprezentują majątek miasta, a nie swój prywatny, wszelkie dochody posiadanych przez miasto akcji wzmiankowanych towarzystw, winny być własnością miasta.

Wobec tego, że członkowie magistratu za czynności związane z gospodarką miasta otrzymują odpowiednie funkcje z kasy miejskiej, rada miejska uchwała:

1) Wszelkie wynagrodzenia dla członków zarządu kolei elektrycznej łódzkiej, jak również łódzkiego towarzystwa elektrycznego, przedstawiciele gminy m. Łodzi są własnością tejże gminy i winny wpływać do Rady miejskiej m. Łodzi.

2) Przedstawiciele gminy m. Łodzi, członkowie wzmiankowanych towarzystw akcyjnych, winni baczyć, aby z powyższego tytułu nie były uszczuplone wynagrodzenia, przypadające dla przedstawiciele miasta zasiadających w wyżej wzmiankowanych towarzystwach.

3) Pewne określone wynagrodzenia dla swych przedstawiciele zasiadających w wzmiankowanych towarzystwach uchwała rok rocznie Rada miejska na wniosek magistratu. (bip)

(Ciekawa rzecz, że towarzyszysze wystąpiłoby z takim samym wnioskiem, gdyby p. Cynarski et cons. należeli do wyznawców czerwonego sztandaru? Red.)

W sprawie nabywania świadectw przemysłowych.

KOMUNIKAT.

Wobec ukazania się w prasie mylnych informacji w sprawie rozłożenia na raty na leżności za świadectwa przemysłowe (patenty) na rok 1926, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż tryb nabywania wymienionych świadectw na rok 1926 nie uległ żadnej zmianie, oraz że świadectwa te winny być bezwarunkowo wykupione jednorazowo i w terminie ustawowym, t. i. do dnia 31 grudnia 1925 roku.

Zwraca się przytem uwagę na to, że władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2 stycznia 1926 r. do lustracji przedsięwzięcia, a winni prowadzenia takowych

kuluje się bardzo tanio, co wykorzystują eksportery.

W sferach rządowych panuje obawa, aby nie pomorzyło się to, co miało miejsce w roku bieżącym

bez świadectw przemysłowych ulęgła karze grzywnien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwa. Nadto w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14-tu od daty sporządzenia protokołu, władze skarbowe w myśl postanowienia art. 112 tejże ustawy zarządza zamknięcie przedsiębiorstwa.

Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok 1926 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia r. b. (pat)

cym na wiosnę gdy trzeba było polską mąkę sprowadzać z zagranicy, i jest możliwym, że w najbliższych dniach wywóz zboża zostanie całkowicie wstrzymany. (bip)

— Bezrobotni, czytajcie!

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podaje do wiadomości, że nadal są wolne miejsca dla nieograniczonej ilości robotników do wyrebu lasu.

Reflektanci winni posiadać swoje piły i siekiery. Również potrzeba kilkanaście dziewcząt do służby domowej oraz inwalidów tkaczy ciężko poszkodowanych. Zgłaszajcie się do P.U.P.P. ulica Al. Kościuszki Nr. 9. (pap)

— Zakaz urządzania wieców.

W b. tygodniu Rada Związków Zawodowych w Łodzi złożyła podania w Komisariacie Rządu na miasto Łódź, o zezwolenie na urządzenie wiecu w sali Majstrów fabrycznych na dzień 19 grudnia. Komisariat Rządu powiadomił Radę Związków Zawodowych, że sala majstrów fabrycznych nie odpowiada na wiec, gdyż jest tam jedno tylko wejście to zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Wobec tego Rada Związków Zawodowych obrała sobie salę w Helenowie powiadamiając o tem poraz wtóry Komisariat Rządu, który i na to się nie zgodził zawiadamiając w dniu wczorajszym Radę Zw. że wiec nie może się odbyć. (pap)

— Wiec w Aleksandrowie.

W dniu wczorajszym odbył się wielki wiec w Aleksandrowie o godzinie 1 po południu robotników pracujących i bezrobotnych. Na wiecu przemawiali przedstawiciele Rady Związków Zawodowych z Łodzi i inni w sprawie ciężkiej sytuacji, jaka obecnie się wytworzyła. Po szeregu przemówieniach postanowiono interwenjować u władz centralnych by więcej opiekowano się bezrobotnymi na terenie Aleksandrowa, których obecnie liczba wzrosła i z półśrodek wielu nie otrzymuje odpowiednich zaświadczeń od fabrykantów by na takowe mogli otrzymywać zapomogi. Musimy zaznaczyć, że wszyscy robotnicy w Aleksandrowie pracujący i bezrobotni zgrupowali się obecnie w jeden związek pod nazwą „Jedność”. (pap)

— Na tajnym posiedzeniu podwyższono ceny ropy.

Jak się dowiadujemy, onegdaj odbyło się tajne posiedzenie przedstawicieli zagranicznych rafinerji, przyczem omawiano sprawę podwyższenia cen ropy i jej przetworów, jak benzyny, parafiny i olei. Dotychczas ceny kalkulowały się w stosunku dolara 6,90 zł., lecz obecnie domagają się podwyższenia tych cen od 30 do 40 proc., czyli w kalkulacji 10 zł. za dolara.

Ponieważ rząd jednak sprzeciwia się podwyższeniu, przedstawiciele zagranicznych rafinerji grożą wystąpieniem z syndykatu. Mimo to wszystko, na tajnym posiedzeniu uchwalono bezwzględnie ceny podwyższyć. (bip)

— Walka ze szkarlatyną.

Od dnia 10 grudnia rb., przy szpitalu dziecięcym „Anny-Marji” (Rokicińska 15) została otwarta przychodnia dla szczepień rozpoznawczych i zapobiegawczych przeciw szkarlatynowych.

Przychodnia jest czynna codziennie, prócz dni świątecznych i świąt od godziny 2 do 3 popoł. Szczepienia dokonywane są za opłatą 5 zł., za szczepienie rozpoznawcze i 7 zł. za szczepienie ochronne.

W najbliższym czasie będzie również otwarta analogiczna przychodnia przy filji Państwowego Zakładu Higijeny w Łodzi przy ul. Gdańskiej 44.

Z Komitetu Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

Komitet Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi podaje do wiadomości, iż sąd konkursowy odbędzie się nie dnia 4 stycznia, lecz dnia 2 stycznia 1926 roku.

— Z Miejskiego Kinematografu Oświatowego.

Od wtorku, dnia 15 bm., Wydział Oświaty i Kultury w Miejskim Kinematografie Oświatowym przy Wodnym Rynku wyświetla dwa programy, z których jeden przeznaczony wyłącznie dla dorosłych, drugi zaś — dla młodzieży.

Program dla dorosłych składa się z wielkiej tragedji dziejowej w 6 aktach pt. „Upadek Babilonu”. Początek seansów o godzinie 6,30 i 8,30 wieczorem.

Piękny zaś program dla młodzieży składa się z bardzo ciekawego filmu historyczno-geograficznego w 6 aktach pt. „Jeśliś brat ku chwyt, to zwiędz cały świat”.

Poza tem nad program wyświetlany jest film, ilustrujący „Pogrzeb s. p. Władysława Reymonta”.

Początek seansu o godzinie 3 i 4,45 popoł.

Co to znaczy?

DLACZEGO NISZCZY SIĘ HI STORYCZNE PAMIĄTKI?

Już dawno miałem zamiar zwiedzić znane i sławne Łagiewniki pod Łodzią — bo są podobno drugie w Galicji pod Krakowem, — ale dopiero tego roku mogłem zaspokoić moją ciekawość. Doznałem jednak zawodu i rozczarowania. Przecież to miejsce odpustowe, miejsce licznych pielgrzymek corocznych — cudowny Sw. Antoni, cel wycieczek: Łodzian, Zgierzan, Łowiczan itp., tam również spoczywa w podziemiach kościoła od 184 lat nienaruszone ciało Czciwego Ojca Rafała Chylińskiego, czekającego na beatyfikację. Spodziewałem się więc znaleźć coś pięknego, coś przyciągającego. Wprawdzie kościół w porządku — czysty, widać niedawno nazewnętrz odnowiony, dach, widać nowy, bo stara dachówka leży jeszcze pod murem, (nie było czasu usunąć jej jeszcze). Ale jakż kontrast przedstawia sam budynek klasztorny! Mur brudny, obszarpany, okna bez szyb, w dachu dziury — woda leje się po ścianach, wieża zdaje się dawniej zegarowa, wygląda jak szubienica, — jest ona bez dachu, odrapaną — gzymsy odpadają. — Idę dalej: główna szkapla narozna wali się, co może spowodować runięcie całej ściany od południa — ściany podziurawione od południa bez tynku, fundamenta zgniłe, podwórce pełne gruzu i brudu. Mur, otaczający podwórce, wali się i rozpada, niebezpieczny nie iść blisko niego, gdyż można pod jego gruzami śmierć znaleźć niechybną. I to przy publicznej drodze, którą chodzą, jeżdżą ustawicznie ludzie. Zastanowiło mnie, iż druga część budynku całkiem inaczej wygląda.

Co to znaczy? — pomyślałem, a nie widząc nikogo, u kogo mógłbym zasięgnąć informacji, wstąpiłem do pobliskiej gospody i tam zapytałem się obecnych, kto właściwie administruje budynkiem klasztornym? do kogo on należy i kto w nim mieszka?

ka? I powiedziano mi, że w odrestaurowanej części mieszka zakonnicy — Franciszkanie od 1918 roku, że prowadzą parafję. Mieszkali tu już przez trzy lata jeszcze za rządu rosyjskiego, oni to w tych paru latach odnowili klasztor. W części zaś opuszczonej, wyglądającej na karcznię galicyjską, mieści się urząd gminny i szkoła. Mieszka tu z rodziną — pisarz gminny wojskowy z całym zastępem bliźkich i dalszych krewnych. Umieścili ich tu gmina, jeszcze za czasów rosyjskich i nie chcą się usunąć z budynku, twierdząc, że budynek należy do gminy! Gmina natomiast nie przeprowadza żadnego remontu.

Wprost nie chciałem wierzyć temu! Przecież lud nasz polski, tak szczerze wierzący i przywiązany do kościoła, gdzie tylko może z ostatnim wysiłkiem dopomaga sprawę kościoła i ułatwia mu rozwój, ułatwia oddanie napowrót zrabowanych klasztorów przez rząd rosyjski. Czyżby naprawdę tylko gmina Łagiewniki miała stanowić wyjątek pod tym względem i to wyjątek smutny? Zamiast dopomagać biednym zakonnikom do rychłego odrestaurowania wziętego przez nią budynku, to ona przez swój nierozumny upór, naraża ich na straty, a siebie na posmiewisko całego społeczeństwa. Inaczej, bowiem, tego nazwać nie można, gdyż mówiono, że gmina posiada gotowe fundusze, które nawet zamierza rzucić na pożyczkę między innymi. A więc jest w możności wybudować sobie szkołę i dom gminny i usunąć się raz już z budynku klasztornego.

Dlaczegoż więc, jakby na przekór niszczą budynek bądź co bądź pamiątkowy i historyczny? Dlaczegoż nie uszanują tego, co drogiem było i jest dla serc wiernych? Czyż budynek ma runąć i pogrzebać się w niepamięć?!

Obserwator.

Komisja międzyzwiązkowa b. wojskowych w Łodzi rozpoczęła swą czynność.

UCHWAŁA ZEBRANIA KOMISJI W DNIU 16 BIEŻ. MIES.

Na plenarnym zebraniu Komisji Międzyzwiązkowej Zw. b. Wojskowych w Łodzi odbytem w dniu 16 grudnia 1925 roku zapadły następujące uchwały:

1) program zasadniczej działalności Komisji zgodny jest w ogólnych zarysach zodezwą uchwaloną w dniu 9 bm. i opublikowaną w prasie dnia 11 bm., przyczem działalność ta oparta będzie na gruncie istniejącego ustroju państwowego i nie podlegnie wpływowi żadnej partii politycznej.

2) Komisja wyraża podziękowanie wszystkim tym, którzy, w liczbie nadesłanej korespondencji, zgłosili swą gotowość do wspólnej pracy w dziele moralnego odrodzenia Rzeczypospolitej. Głośne echo, jakim się odbiła w społeczeństwie wydana przez nas odezwa, wkłada na nas obowiązek, który przyjmujemy, podjęła walki ze złem toczącym żywotny organizm Polski. Pracę naszą opieramy na całym społeczeństwie polskim, starając się być istotnymi wyrażicielami zdrowej opinji Narodu.

3) Wszelka korespondencja do Komisji, prosimy kierować na ręce sekretarza kol. B. Płońskiego w Łodzi, Gdańska 57, lokal Polskiej Agencji Prasowej „PAP” Sekretariat czynny codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 9-ej do 13-ej i od 15 do 18-tej.

6) Dla zapoznania szerszego ogółu z

naszemi celami i drogami w najbliższych tygodniach zostanie zwołany wiec, którego miejsce i czas podany będzie do publicznej wiadomości.

Jednocześnie podajemy do ogólnej wiadomości, że, według otrzymanych zawiadomień, na terenie Polesia i Lwowa tworzą się już, na wzór łódzkiej Komisji, Komisje Międzyzwiązkowe Związków b. Wojskowych.

4) Wszelkie anonimowe doniesienia o nadużyciach, nie podpisane własnym imieniem i nazwiskiem i bez adresu, będą niszczone bez rozpatrzenia. O ile autor listu występujący jawnie wobec Komisji zastrzeże sobie nieujawnianie swego nazwiska ze względu na szkody mogące dla niego wyniknąć. Komisja w dalszym swym postępowaniu tajemnicę tę zachowa i występować będzie na podstawie własnych materiałów.

5) Dla prawidłowego i należytego rozpatrywania spraw, a następnie dla obrony interesów osób pokrzywdzonych przez czyjejkolwiek nadużycia lub korupcie powołana zostaje Komisja Prawnicza, mająca charakter opiniodawczy i zastępczy wobec sądu. Panowie adwokaci, prawnicy z nami współpracować na tem polu. Proszeni się o nadesłanie swego zgłoszenia do sekretariatu.

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś, w sobotę, po południu o godz. 3 m. 30 czarodziejska baśń „Kopciuszek”, wieczorem po raz drugi — po cenach niższych — potężny dramat Stefana Żeromskiego „Po nad śnieg białym się stane”.

Jutro, w niedzielę o godz. 3 m. 30 „Kopciuszek”, wieczorem po raz trzeci i przedostatni przed zejściem z afisza „Po nad śnieg”. Ceny mimo niedziel, niższe (według nowego obniżonego cennika).

— Teatr Popularny.

Dziś w sobotę, dwa przedstawienia

o cenach najniższych, o godz. 4 p. poł. „Stare miasto”, wieczorem po raz przedostatni świętna wesela krotochwila w 3 akt. p. t. „Pan Podprefekt, to ja!”

Jutro w niedzielę dwa przedstawienia o cenach najniższych o godz. 4 p. poł. i 8.15 wiec. „Stare miasto” sztuka ze śpiewami i tańcami po raz ostatni w sezonie. — Ceny biletów od 50 gr. — do 150 gr..

Kasa otwarta dziś i jutro od 12 do 10 wieczorem bez przerwy.

— Z Miejskiej Galerii Sztuki.

Wystawa gwiazdkowa i radjotechniczna otwarta będzie dzisiaj, tj. w sobotę, o godzinie 5 popoł. Na wystawie udział bierze szereg znakomitych krakowskich i warszawskich artystów-malarzy z p. Stanisławem Podgórskim na czele, którzy nadesłali

oprócz większych prac olejnych i akwarel — sze reg szkiców i karykatur. Szkice te w cenie od 12-tu złotych stanowić mogą miły upominek gwiazd kowy dla łódzkiej inteligencji. Poza tym wystawiono szereg prac konkursowych na pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi. Równocześnie z wystawą sztuki otwartą będzie wystawa radjotechniczna. O godzinie 5,30 inauguracyjną prelekcję wygłosi p. inż. Czesław Dąbrowski pt. „O istocie rozwoju radjofonii”. Odczyty wygłaszane będą przy pomocy megafonu, skonstruowanego przez p. kand. elektr. Ormontowicza z materiałów użytych przez firmę „Natawis” i „Rutkowski”. Prelekcje odbywać się będą, codziennie według podanego na afiszach programu o godz. 6,30 i 8,30 wiecz. Przez czas trwania wystawy publikowane będą codziennie biuletyny agencji zagranicznych oraz sygnały czasu.

Mimo znacznych wydatków organizacyjnych tej imponującej wystawy — Dyrekcja Miejskiej Galerii Sztuki zniżyła bilety wejścia do 1 zł., ulgowe 50 gr. dla urzędników, wojskowości, nauczycielstwa, robotników i młodzieży szkolnej.

Ze sportu

— **Ważne zgromadzenie P. Z. P. N.**

(C-S) W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Osia obrad będzie profesjonalizm klubów polskich względnie graczy polskich, oraz kwestja przeniesienia siedziby związku do Warszawy. Niezależnie od tego poruszona będzie kwestja tajemniczych posunięć p. Centnarowskiego i wogóle konspiracyjnego zarządu P.Z.P.N. przed wyborcami i prasą.

Z sądów.

— **Wyrok w sprawie 8 komunistów.**

Późnym wieczorem dn. 17 grudnia br. Sad Okręgowy w Wydziale Karnym w składzie: przewodn. wiceprezes Witkowski, assesorowie: sędz. okr. Kozłowski i Iłnicz ogłosił wyrok w sprawie komunistów: Zandera, Pacanowskiego i innych. Moca tego wyroku skazany został Natan Zander vel Jakób Korecki vel Borys Goldin st. mieszk. Mińska na Białej Rusi za przestępstwo z art. 126 cz. 1 K. K. (przynależność do partji komunistycznej) na 7 lat ciężkiego więzienia, za przestępstwo z art. 441 i 448 na półtora roku domu poprawy, a wobec zbiegu przestępstw na jedną łączną karę 7 lat ciężkiego więzienia, po pozbawieniu go wszelkich praw z art. 25-30 K. K., — Józef Pacanowski i Jan Gutner zostali skazani na 3 lata twierdzy, Izrael Józef Rapaport i Abram Tabak skazani zostali na 2 i pół lat twierdzy, Józef Majzler — na 1 i pół roku twierdzy, Józef Majzler — na 1 i pół roku twierdzy, Jankiel Mandelbaum i Wolf Słowny zostali uzniewinni. Oskarżony Zander ponadto skazany został na zapłacenie 600 zł. kosztów opłat sądowych. (p)

Komunikaty.

OSTRZEŻENIE.

Dotychczas do naszej wiadomości, że niejakiego WIKTOR GLIKSMAN zamieszkały w Łodzi ul. Zawadzka 30 oraz ALEKSANDER ROZIN, ul. Narutowicza 42, podszywa się pod naszą firmę zbierając zamówienia na reklamy filmowe.

OSWIADCZAMY, ŻE WYTWÓRNIĄ NASZA Z WYŻEJ WYMIENIONYMI NIC WSPÓLNEGO NIEMA ORAZ OSTRZEGAMY SZ. KLIENTELE PRZED UDZIELANIEM ZAMÓWIEN OBU WYŻEJ WYMIENIONYM, GDYŻ ZAMÓWIENIA TE PRZEZ NAS WYKONANE NIE BĘDĄ.

Sprawę o podszywanie się pod naszą firmę przeciw Glikzmanowi i Rozinowi kierujemy jednocześnie na drogę sądową.

Wytwórnia filmowa „FARYS”

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 1, Tel. 5-73.

Zjazd Oświatowy w Łodzi.

Z pośród licznych zagadnień życia państwowego, oprócz spraw gospodarczych, wysuwają się w dobie dzisiejszej na pierwszy plan kwestje oświaty i wychowania. Zasadniczym uregulowaniem tych spraw musi się zająć w najbliższym czasie Sejm i Rząd.

Z chwili utworzenia wyrażnej większości parlamentarnej i wyłonienia rządu opartego na tej większości, staje się rzeczą jasną, kto przyjmuje w państwie odpowiedzialność za rządy i za politykę ogólną, jak również poszczególnych resortów.

Z tego stronnictwa jest obecny minister oświaty prof. dr. Stanisław Grabski. Obecny minister oświaty prof. Grabski jako jeden z najwybitniejszych ludzi w Polsce, pragnąc będąc na stanowisku ministra oświaty dać szkolnictwu stały ustrój i w tym celu wniósł do Sejmu szereg projektów ustaw dotyczących organizacji szkolnictwa i stosunków służbowych nauczycielstwa.

Wielu członków Z. L. N. jako zawodowych oświatowców ma wybitny wpływ na uchwalenie ustaw w Sejmie i bierze czynny udział w życiu organizacyjnym nauczycielstwa w Polsce.

Poseł Sołtyk jest prezesem oświatowej komisji sejmowej, poseł Ryman jest od kilku lat referentem budżetu ministerstwa oświaty, poseł Kordecki bierze wybitny udział w pracach komisji oświatowej i jest prezesem Głównego Zarządu Inspektorów szkolnych, senator Siciński znany działacz oświato-

wy jest prezesem Zarządu Głównego Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli i. t. d. Skoro zatem cały szereg osobistości należących do stronnictwa Zw. Lud. Narod. stoi na czele instytucji oświatowych i nauczycielskich, to jest rzeczą zrozumiałą, że właśnie z tej organizacji powinna wyjść inicjatywa akcji zmierzającej do uświadomienia społeczeństwa o zamierzeniach Sejmu i Rządu w sprawach wychowania, oświaty i nauczycielstwa.

To stronnictwo również powinno przyjąć przedewszystkiem na siebie obowiązek wysłuchania opinji szerokiego sfer nauczycielstwa i działaczy oświatowych o projektach rządu i zamierzeniach Sejmu dotyczących oświaty.

Ze względu na które wyżej przytoczono wysła inicjatywa z miejscowej organizacji Zw. Lud. Narod. urządzenia Wojewódzkiego Zjazdu Oświatowego Zjazd taki odbędzie się w Łodzi dnia 20-go grudnia b. r. w lokalu przy ul. Nawrot Nr 36.

Początek obrad o godzinie 10 i pół rano. Na zjeździe referować będą postowie: Sołtyk, Ryman Kordecki i senator Siciński.

Ponadto wezmą udział wszyscy posłowie i senatorowie Województwa. Zarząd Z. L. N. zaprasza na ten zjazd nauczycielstwo szkół wszelkiej kategorii, członków rad szkolnych powiatowych i prezesów dozorów szkolnych.

Na zjeździe dopuszczona będzie szeroka dyskusja.

— Wieczór Dramatyczny w Polskiej Y. M. C. A.

Dziś w sobotę o godz. 8-ej wiecz. w sałi Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89 odbędzie się staniem koła dramatycznego przy Polskiej Y. M. C. A. przedstawienie dramatyczne.

Wstęp jak zwykle dla członków bezpłatny.

Czasopisma.

— **„Myśl Narodowa” o Reymontcie.**

Ostatni (11) numer „Myśli Narodowej” jest pięknym wyrazem hołdu, złożonego pamięci Reymonta. Istotę jego twórczości ujmuje w głęboko przemyślanym artykule red. Zygmunt Wasilewski, zyciorys Reymonta i charakterystykę poszczególnych jego dzieł zawiera artykuł Józefa Birkenmajera, zaś ostatnie dzieło Reymonta pt.: „Bunt” obszernie omawia Adolf Nowaczyński, przeprowadzając interesujące porównanie między „Buntem” a „Przedwiośniem” Żeromskiego. Ze wzruszeniem czyta się zamieszczony w numerze list Reymonta, odpowiedź na zaproszenie do współpracy w „Myśli Narodowej”, pisany ze szpitała na kilka tygodni przed śmiercią. Ponadto zamieszcza „Myśl” piękny urywek noweli „Śmierć”: pierwszego drukowanego utworu Reymonta.

W dziale literackim zawiera „Myśl” ponadto urywek znakomitego przekładu „Fausta” Goethego, dokonanego świeżo przez jednego z najbardziej utalentowanych poetów młodego pokolenia, Emila Zegadłowicza. Stałe rubryki (feljton: „Liberum Veto” Al. Świętochowskiego, Głosy, Przegląd Polityczny, Wychowanie Narodowe, Nauka i Literatura, Teatr i td.) uzupełniają treść ostatniego numeru tego nader starannie redagowanego tygodnika.

„Myśl Narodowa” wydawana jest, jak wiadomo, w Warszawie (Al. Jerozolimskie 17); prenumerata kwartalna 8 zł.

Bibliografia.

— **Nowe wydawnictwa.**

„Biblioteka Przygód i Podróż”, Tom 1, Vasco da Gama: „Droga do Indjy Wschodnich”, Tom 2, Marce Pole: „Na dworz Wielkiego Chana”. Nakładem Księgarni Ludwika Fiszer, Łódź. Cena zł. 1,80.

Wśród licznych wydawnictw popularno-naukowych dawał się dawno odczuć brak tanich książek podręcznych, któreby w sposób dostępny nawet dla młodzieży szkolnej dawały istotny obraz zdobyczy geniuszu ludzkiego na polu odkryć nieznanych lądów, podboju dzikich ludów i szerzenia wśród nich kultury europejskiej. Lukę tę wypełniła ma podjęta przez księgarnię Fiszer „Biblioteka Przygód i Podróż”, Pierwsza z tych książek wpro-

wadza czytelnika w świat wielkich odkryć na przełomie wieków średnich i nowych. Znajdujemy tu źródłowe opracowanie historii wypraw wielkiego podróżnika Vasco da Gama, odkrywcy drogi morskiej do Indji, o którą napróżno kusiła się ludzkość od wielu dziesiątków lat. Żywe opisy przygód walecznych Portugalczyków przykuwają uwagę czytelnika, a obfity materiał historyczny, geograficzny, i krajoznawczy daje mnóstwo cennych wiadomości.

Drugi tom sięga do podróży średniowiecza, opisując dzieje kupca weneckiego Marca Polo, który za czasów panowania Tatarów w Chinach zwiedził kraj ten i spędził tam wiele lat, poznając ludzi i jego obyczaje. Książka zawiera opisy wielu urządzeń kulturalnych i społecznych daje obraz rozwoju przemysłu rękodzielniczego wśród ludności chińskiej i tatarskiej. Cała ta egzotyczna podróż przedstawia się niezmiernie interesująco i pouczająco.

Podkreślić należy z uznaniem, że książki te mimo niezmiernie niskiej ceny, odznaczają się nader starannym wydaniem. To też z niecierpliwością oczekujemy zapowiedzianych dalszych tomów, zawierających podróże Cortoza, Kolumba, Magellana, Seotta, Cooka, Hedina i in. Nie wątpimy, że cenny to wydawnictwo spotka się z uznaniem szerokiej publiczności, a zwłaszcza rozpowszechni się szeroko wśród młodzieży szkolnej, dla której stanowi będzie lekturę miłą, pożyteczną i zdrową.

PIĘCDZIESIAT CZTERY GODZINY POD ROCIAGIEM.

Na stacji Smederewska Polanka, o trzydziestu kilometrach od Białogrodu, znaleziono podczas rewizji pociągu pędzącego, dającego z Paryża do Konstantynopola, człowieka napóły zmarłego i bliskiego śmierci głodowej, który jechał uczepiony do deski pomiędzy kołami jednego z wagonów osobowych.

Jak się okazało, tym „ślepy” podróżnym jest pewien oficer byłej armii generała Wrangla. Nie mogąc znaleźć zajęcia w Paryżu, gdzie mieszkał od lat kilku i nie posiadając pieniędzy, postanowił w ten niewyukłki sposób dostać się do Konstantynopola, gdzie mieszkają rodzice jego.

W chwili, gdy znaleziono go prawie martwego pod pociągiem, leżał tam już od pięćdziesięciu czterech godzin.

Na raty!

po tanich cenach. Paleta z fokowymi kołnierznymi Jesionki, Ubrania, Kurtki, skórzane

poleca: **B. Wilczera**

Łódź, Piotrkowska Nr. 14, 2311

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH Z ORGANICZNYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:
F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:
„Samochód” Nowo-Zarzewska Nr. 44.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:
B. Sumera ul. Nawrot 19.

ZAKŁAD „EGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10. tel. 30-27.

WARSZTATY RYMARSKIE:

Kozielewski, Kilińskiego 71.

Przybylski, Kilińskiego 104.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Zapędowska Helena, Radwańska 9.

Stoliński L. Złota 2.

Kijańska, Przejazd 70.

Witt, Anny 22.

Pogorzelska, Hrabiowska 3.

Ruszkiewicz, Karola 18.

FRYZJERZY:

Stroński, Zamenhofa 11.

PIEKARNIE:

Suwalski, Radwańska 35.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki, Anny 26.

Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)

PRALNIE CHEMICZNE:

W. Pawłowski, Rzgowska 73.

WYTWÓRNI OBUIA:

Wołowski, Aleksandrowska 47.

Ubyś Józef, Napiórkowskiego 19.

Gordziałek, Zawadzka 26.

Walicki, DREWNOWSKA 33.

Luteracki, Kilińskiego 104.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Szmydt Zygmunt, Rzgowska 121.

Kuna Antoni, Napiórkowskiego 43.

Wiśniewski, Radwańska 45.

Pietrz, Wólczańska 109.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Michalski, Napiórkowskiego 69.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Łowiecki i Spencerski, Wólczańska 99.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

J. Krawczyk, Rzgowska 77.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

HERBACIARNIE:

Skoczyła, Radwańska 69.

Korzeniowska, Wólczańska 168.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska, Wólczańska 62.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pawlicki, Anny 21.

Węgierski, Nawrot 42.

Domanski, Kilińskiego 119.

Pioszajski, Wólczańska 151.

ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:

Łuczak, Zamenhofa 2.

MASARNIE:

Marks, Gdańska 152.

Bautz, Zamenhofa 14.

Derdzikowski, Wólczańska 156.

Lubelski, Skierniewicka 12.

Sowiński, Piotrkowska 261.

Strzelczyk, Rzgowska 29.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Kapczyński, Juliusza 23.

Strojkowski, Wólczańska 97.

SZLIFIERNIA SZKŁA I PODLEWNIA LUSTER:

Candryk, Piotrkowska 255.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywaniu u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drobne ogłoszenia

Można sprzedaż:

Tanie prezenta gwiazdkowe ozdoby choinkowe, gry towarowe, wszystkie książeczki obrazkowe, dzienniczki, obrazy, papeterie, kalendarze z ośmiadziennymi i dowcipami na 1926 r. kolorowe i piękne abażury i wiele innych praktycznych i tanich przedmiotów sprzedaje firma K. Borski w Łodzi, ul. Andrzeja 5, przy Kopernika 26. 2893-6

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Borneusza. Łódź, ul. Targowa 33 dla Szkół, Nauczycieli i uczniów, ustępstwo. 2705-6

GARNITUR frakowy sprzedam. Wład. Adamiec, Rozwój, Al. Kościuski 41, od g. 10-ej. 2742-1

Sklep rzeźniczy z warsztatem tani do sprzedania Grodzka 9. 2911-1

Sklep rzeźniczy z kompletnym urządzeniem do sprzedania Kilińskiego 225. 2922-1

Maszyna do sycia Singera i Lewa ramenna do sprzedania Franciszkańska 15, m. 48. 2843-5

Bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, trykoty, skarpetki, pończochy, parasole, gietry, szaliki poleca Marja Czempik, ul. Główna 17, sklep galanterji. 2929-5

Kilka modnych sukienek, oraz jedwabne kapelusze tanio do sprzedania Buranowicza 9 krawcowa. 2936-2

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuski 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Okazyjnie sprzedam motor elektryczny Konstantynowska 80 Kolakowski. 294-2

Sprzedam domek murowany z 3 mieszkaniami, 37 drzew owocowych w Stokach, Wład. ul. Krakusa 12, (Górny Rynek) 2940-2

Rozne:

kuszerka Pipkowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 m. 14 269-11

Na wyplatę! Najtańsze ceny! Najogodniejsze warunki! Wielki wybór gwiazdkowych porcelanówek, manufaktur, galanterji, porcelana, koary poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44! 757-11

Poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie. Oferty pod „Solidny” 2947-2

Prywatnie wydatki obiady przy mnie jednego pana na mieszkaniu Kilińskiego 108. 2938-2

Karety, landa, powozy na ślub i spacer do wynajęcia Cegielniana 62 telefon 2788. 2950-9

Młode małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego lub bez ewentualnie wprost od gospodarza. Oferty „H. B.” 2928-1

KON ERWATORZYSTA udziela lekcji gry skrzypcowej. Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Muzyka” 2955-5

Poszukuje spółnika do samych chodów taksówek z kapitałem 6000 zł. Oferty pod K.J. 26 w adm Rozwoju. 2931-2

SKRZYPEK przyjmie miejsce w kinematografie, Oferty do Rozwoju pod „S.” 2872-1

Zgubione dokumenty

Edyko Bogumil zgubił dowód osobisty wyd. w Szadku. 292-1

Wanda Jarmolinska zgubiła matrykulę wydaną z gimnazjum Piłkowskiej i Waczińskiej 2937-5

Oddam

3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami (łazienka, klozet, elektryczność, gaz, śródmieście) za pożyczkę 1500 Dolarów. Oferty sub „Te. Ce.” do Rozwoju. 532-10

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i światłol
Piotrkowska 144 róg, Ewan
Gielicka 2. Godz przyjęc od
9-2-30-8. dla pań 5-6
Telefon 29-45-2408

Garnitur

frakowy sprzedam. Wład. Adamiec, Rozwój Al. Kościuski 41, od g. 10-ej. 2742-1

DRUKI

wszelkiego rodzaju! Biuletyny listowe, rachunki firmowe, karty ślubne, adresowe, wizytowe, kwitariusze, etykiety firmowe, cyrkularze, cenniki, lakaty, i t. p. 5254-1

w gustownym wykonaniu-poleca po cenach niskich Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

A. J. Ostrowski, Łódź
Piotrkowska 55,
Telefony 354 i 3540.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w kąście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kąście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Łacha w Pabjanicach, ul. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30 — z.